

GŁOS KATOLICKI

TYGODNIK
POLSKIEJ
EMIGRACJI

23 I 1994

Nr 3 (1627) Rok XXXVI

FRANCJA 6,00 FF.

BELGIA 36 FB.

NIEMCY 1,80 DM.

O WŁAŚCIWY OBRAZ BOGA WPROWADZENIE DO ENCYKLIKI VERITATIS SPLENDOR

Zbliżając encyklikę Jana Pawła II, uświadomiliśmy już sobie (19.XII.93), że chrześcijańska nauka moralności nie jest tylko zestawem praw i norm czy kodeksem zasad etycznych. Teologia moralna winna być przepowiadaniem Dobrej Nowiny o zbawieniu dokonany przez Chrystusa i o powinnościach chrześcijanina, który będąc wszczepionym w Chrystusa, żyje rzeczywistością zbawienia. Omówiliśmy stąd miejsce i rolę Jezusa Chrystusa w życiu człowieka, Jego Osobę rozświecającą swym światłem każdego człowieka.

By jednak przyjąć Chrystusa, trzeba także pogłębić w sobie obraz Boga, gdyż z tego osobistego rozumienia tajemnicy Boga, Jego miłości wobec człowieka, wypływa dopiero posłuszeństwo przykazaniom czy normom. Stąd jakimś podstawowym, wstępnym zadaniem lektury tekstu Ojca św., jest wyraźne i zdecydowane powiązanie moralności z wiarą.

Ojciec św. już we wprowadzeniu do encykliki odwołuje się i odsyła do Katechizmu Kościoła Katolickiego i to z dwu powodów: po pierwsze dlatego, że katechizm zawiera kompletny i systematyczny wykład chrześcijańskiej doktryny moralnej; po drugie, katechizm ten ukazuje życie moralne wierzących, jego fundamenty i jego wieloraką treść, jako życie "dzieci Bożych" (V.S., 5). Stwierdzeniem tym Ojciec św. podaje nam klucz do odczytania całej encykliki, traktującej o normach moralnych. "Życie moralne wierzących, to życie "dzieci Bożych".

A więc nie można i encykliki i Katechizmu

Kościoła Katolickiego - jego trzeciej części moralnej - traktować oddzielnie, samodzielnie. Zawsze aktualne jest powiedzenie scholastyczne: *agere sequitur esse*: działanie wypływa z istniejącego bytu. Stąd nasze działanie moralne ma wypływać z naszego bycia chrześcijanami, z ogromnego dzieła zbawienia dokonanego przez Boga wobec człowieka.

I tu, korzystając z Objawienia Bożego, chrześcijaństwo mówi o człowieku, że: - został stworzony przez Stwórcę na obraz i podobieństwo Boże,

- Bóg powołuje go do przymierza miłości z Sobą - by człowiek jako dziecko Boże, żył na wieki z Bogiem jako Ojcem, w domu Ojca,

- gdy człowiek przez grzech odszedł od Boga-Ojca i znalazł się w tragicznej, wewnętrznej niemocy, przychodzi mu znowu z osobową pomocą sam Syn Boży, który stał się człowiekiem - Jezusem Chrystusem,

- Jezus Chrystus nie tylko staje się najwspanialszym przykładem realizowania woli Ojca na ziemi, ale dzięki swemu potężnemu dziełu Odkupienia dał nam moc, byśmy razem z Nim mogli wypełniać wolę Boga i życia, jako wolne dzieci Boże. Przeniósł nas z ciemności naszego grzechu, do prawdy i wolności dzieci Bożych,

- to On zastąpił Stare Prawo - Prawem Nowym - gdy zesłał nam Ducha Świętego, który rozlewając w naszych sercach miłość Bożą, wyzwala nas teraz nieustannie do życia w wolności dzieci Bożych. To Duch Święty sprawia, że życie przez ziemię może być pełną wiary, nadziei i miłości odpowiedzią człowieka na

powołującą go miłość Ojca.

Dlatego też Ojciec św. całą I część swej encykliki oparł na osobowym spotkaniu człowieka z Chrystusem. Człowiek wszystkich czasów pyta Boga o to co ma czynić, gdyż przez swe życie i czyny, pragnie osiągnąć pełnię życia, swe wieczne zbawienie. I w tym ludzkim wsłuchiwanie się w odpowiedź Chrystusa, widać przede wszystkim, że poszukiwanie dobra jest nierozdzielnie związane ze zwróceniem się ku Bogu. Tylko On jest bezgranicznie dobry. Ojciec św. pisze w nr. 9: "Tylko Bóg może odpowiedzieć na pytanie o dobro, ponieważ On sam jest Dobrem". Tym stwierdzeniem że: Bóg sam jest Dobrem, pełnią dobra, Ojciec św. potwierdza, że Dobro jest bytem osobowym. To jest znowu kapitalne stwierdzenie, pozwalające na zrozumienie całej drugiej części encykliki; człowiek nie wymyśla co jest dobre a co złe, tylko w swym sumieniu odczytuje prawdę o dobru - czyli prawdę o Bogu i o sobie w Bogu. Stawanie się dobrym, oznacza stawanie się podobnym do Boga.

I dlatego takim smutnym, tragicznym nieporozumieniem naszej epoki jest fakt, że wielu ludzi nawet przyznających się do Chrystusa, przeżywa całą sferę religijną jako barierę wolności, jako krępujący łańcuch dogmatów, prawa, nakazów i zakazów, nie mogą przebić się przez tę warstwę i zrozumieć, że autentyczna religia i prawdziwe chrześcijaństwo, to spotkanie; to relacja do Absolutnej, ale miłującej Osoby;

Ciąg dalszy na str. 2

Z KRAJU



□ Polska zgodziła się ostatecznie przyjąć amerykańską propozycję "partnerstwa dla pokoju", która zastąpi na bliżej nieokreśloną przyszłość nasze uczestnictwo w NATO.

□ Przewyciężenie kryzysu budżetowego państwa będzie, według ministra finansów M. Borowskiego, najważniejszym zadaniem rządu.

□ O 5 procent wyższa od przewidywanej była inflacja złotówki w 1993 roku. Najwyższa inflacja wystąpiła już za rządów lewicy tj. w listopadzie i grudniu kiedy złoty stracił aż 10 procent swojej wartości.

□ Policja warszawska na kilka godzin zatrzymała ruch wokół Sejmu. Przyczyną był, jak się później okazało - fałszy alarm - o podłożonej bombie pod ambasadą francuską.

□ Od 1 kwietnia ma zostać zniesiony tzw. "popiwek", czyli podatek od ponadnormalnych wynagrodzeń. W przededniu wyborów samorządowych posunięcie takie może się rządzącej koalicji bardzo przydać.

□ Senat przyjął nowelizację ustawy o obrocie papierami wartościowymi. Dostosowuje ona polskie przepisy do wymogów europejskich przewidujących wysokie sankcje za nadużycia, wykorzystywanie tajemnicy i informacji poufnych do zmian notowań akcji.

□ "Front Narodowy Samoobrona", będący odpryskiem z "Samoobrony" Leppera zaprosił do złożenia wizyty w Polsce lidera rosyjskiej Partii Liberalno-Demokratycznej W. Żyrnowskiego. Wizy Żyrnowskiemu odmówiły natomiast Niemcy.

□ Sejm przyjął ustawę o prawie autorskim. Powinna ona ukrócić nielegalną produkcję kaset, kompaktów i programów komputerowych.

□ Za podatek drogowy w bieżącym roku Polacy zapłacą o 36 % więcej niż płacili przed rokiem. Za samochód z silnikiem powyżej 2500 ccm opłata wynosi 5 milionów 790 tys. zł. (około 1700 FF).

Ciąg dalszy ze str. 1

to indywidualny wybór i decyzja sumienia na pełen miłości kontakt z Bogiem. Nasza wiara nie jest żadnym światopoglądem ani genialnym systemem naukowym. Streszcza się ona natomiast w Osobie, w Jezusie Chrystusie, Synu Bożym, który stał się człowiekiem. Dla nas wierzących, Bóg nie jest żadną ideą, ale odwiecznym Ojcem w niebie. Dzisiaj szansa religii tkwi w spotkaniu. Bóg jest Osobą i pragnie być poznawany i kochany jako Osoba. Religia to nie lęk, przymus i formalizm, ale miłosny związek dziecka z Wiekuistym Ojcem.

Dlatego podkreślanie właściwego obrazu Boga jest czymś koniecznym w naszym wieku, wieku śmierci Boga. Wyjątkowo groźnym zjawiskiem staje się dziś obojętność i brak zainteresowania problemem Boga w ogóle wśród szerokich kręgów chrześcijańskich społeczeństw. Człowiek dzisiejszy czuje się panem świata, który sam sobie stworzył. Stąd inny, transcendentny świat jest mu niepotrzebny, a nawet nie umie go sobie przedstawić. Bóg nie tylko stał mu się obojętny, ale i zbędny. Stąd i problemy religijne stały się życiowo nieważne. Stan ten jest wynikiem długotrwałego procesu odchodzenia od Boga, stopniowego podnoszenia rozmaitych wątpliwości, podważania niektórych prawd, by przejść do negacji, co w końcu znajduje swój wyraz w praktyce życia. Nie bez winy jest uproszczony i karykaturalny obraz Boga ukazywany w filozofii i teologii jako Absolutu czy Bytu. Język filozoficznej abstrakcji nie jest zdolny ukazać Boga miłości w sposób pociągający. Poważne konsekwencje miało też mówienie o Bogu głównie jako o Prawodawcy i Sędzim.

Stąd coraz częściej mówi się dzisiaj o konieczności powrotu do biblijnej i trynitarnej myśli o Bogu.

Należy więc wrócić przede wszystkim do tego, co głosił Jezus, który żyjąc rzeczywistością Boga i promieniując nią, objawił ludziom Dobrą Nowinę o Bogu jako Ojcu. Znamiennym jest, iż Jezus przedstawia Boga jako Ojca swego i zarazem Ojca ludzi. W Nowym Testamencie aż 170 razy Chrystus zwraca się do Boga terminem "abba" - był to termin aramejski, którym posługiwały się w codziennym życiu rodzinnym dzieci, zarówno małe jak i dorosłe w stosunku do ojca, wyrażając tym swoje przywiązanie i miłość.

Stąd i dziś w teologii moralnej, gdzie tak bardzo ciąży obraz Boga-Prawodawcy, trzeba nowego wysiłku poznawczego, opartego na Piśmie św., by ukazać też Boga jako Ojca, przynoszącego wolność.

- Idea ojcostwa Boga przybliży nam zrozumienie miłości Boga: "Tak umiłował świat"...że "nawet własnego Syna nie oszczędził, ale Go za nas wydał".

- Z ojcowską miłością Boga łączy się Jego miłosierdzie, ukazane w przypowieści o synu marnotrawnym.

- Najgłębszą treścią idei ojcostwa jest przekazywanie życia. Człowiek zawdzięcza swoje istnienie Bogu Ojcu. To On, Ojciec, przewidział dla każdego specjalne zadanie, jego powołanie. Stworzył każdego rozumnym i wolnym, by człowiek był zdolny do rozwoju i przyjęcia wezwania Bożego.

- Jeszcze głębszy wymiar idei ojcostwa odczytujemy w udzielaniu życia Bożego w chrzcie św. Wtedy to chrześcijanin staje się "nowym stworzeniem", "istotą zrodzoną z Boga", "uczestnikiem Bożej natury".

- Ścisłym odpowiednikiem idei ojcostwa jest idea dziecięstwa Bożego. Jest to prawda głęboko biblijna i teologiczna. Bóg nie tylko nazwał nas dziećmi Bożymi, ale rzeczywiście nimi uczynił (I J.3,1). Idea ta ma ogromną siłę przyciągania. Dobrą ilustracją tego jest przykład św. Teresy od Dzieciątka Jezus, która głosząc "małą drogę", stania się dzieckiem, które staje wobec Ojca z pustymi rękami i przychodzi doń z całą swoją słabością ale i z bezgraniczną ufnością, bardzo spopularyzowała tę ideę.

A więc w moralności winno się mówić nie tylko o normach i prawach, ale o dialogowo-responsorycznym charakterze religii, a co za tym idzie i o działaniu chrześcijanina jako odpowiedzi na Boże powołanie. Bóg Ojciec powołuje nas do komunii życia jako dzieci Boże. Ale to przez Chrystusa stajemy się dziećmi Ojca niebieskiego - synami w Synu. Stąd encyklika dodaje od razu, że "człowiek nie potrafi o własnych siłach naśladować i przeżywać miłości Chrystusa. Staje się zdolny do takiej miłości jedynie mocą udzielonego mu daru...Darem Chrystusa jest Jego Duch...(V.S.,23). Tylko to nowe prawo Ducha Świętego daje życie w Chrystusie Jezusie. Św. Tomasz mówi, że "to nowe prawo, to łaska Ducha Świętego, udzielona poprzez wiarę w Chrystusa".

Tak więc dokładna analiza tekstu encykliki podsuwa nam wyraźnie określony klucz do jej odczytania: ten trudny język norm moralnych winien być przetłumaczony na egzystencjalny język mówiący o istotnym powiązaniu religii i moralności; mówiący o osobowym spotkaniu objawiającego się Boga miłości i odpowiadającego przez miłość człowieka.

Ks. Wacław SZUBERT



LITURGIA SŁOWA

3 NIEDZIELA ZWYKŁA, ROK B

EWANGELIA

Mk 1, 14-20

† Słowa Ewangelii według świętego Marka

PIERWSZE CZYTANIE

Jon 3, 1-5. 10

Czytanie z Księgi proroka Jonasza

Pan przemówił do Jonasza po raz drugi tymi słowami: **Wstań i idź do Niniwy, wielkiego miasta, i głosź jej upomnienie, które Ja ci zlecam.** Jonasz wstał i poszedł do Niniwy, jak Pan powiedział. Niniwa była miastem bardzo rozległym - na trzy dni drogi. Począł więc Jonasz iść przez miasto jeden dzień drogi i wołał, i głosił: *Jeszcze czterdzieści dni, a Niniwa zostanie zburzona.* I uwierzyli mieszkańcy Niniwy Bogu, ogłosili post i oblekli się w wory od największego do najmniejszego. Zobaczył Bóg czyny ich, że odwrócili się od swojego złego postępowania. I ulitował się Bóg nad niedolą, którą

postanowił na nich sprowadzić, i nie zesłał jej.

DRUGIE CZYTANIE

1 Kor 7, 29-31

Czytanie z Pierwszego listu świętego Pawła Apostoła do Koryntian

Mówię wam, bracia, czas jest krótki. Trzeba więc, aby ci, co mają żony, tak żyli, jakby byli nieżonaci, a ci, co płaczą, tak jakby nie płakali, ci zaś, co się radują, tak jakby się nie radowali; ci, co nabywają, jakby nie posiadali; ci, co używają tego świata, tak jakby z niego nie korzystali. Przemija bowiem postać tego świata.

Gdy Jan został uwięziony, przyszedł Jezus do Galilei i głosił Ewangelię Bożą. Mówił: **Czas się wypełnił i bliskie jest królestwo Boże. Nawracajcie się i wiercie w Ewangelię.** Przechodząc obok Jeziora Galilejskiego, ujrzał Szymona i brata Szymonowego, Andrzeja, jak zarzucali sieć w jezioro; byli bowiem rybakami. Jezus rzekł do nich: **Pójdźcie za Mną, a sprawię, że się staniecie rybakami ludzi.** I natychmiast zostawili sieci i poszli za Nim. Idąc nieco dalej, ujrzał Jakuba, syna Zebedeusza, i brata jego, Jana, którzy też byli w łodzi i naprawiali sieci. Zaraz ich powołał, a oni zostawili ojca swego, Zebedeusza, razem z najemnikami w łodzi i poszli za Nim.

- Q Q -

Gdy usłyszymy w Kościele: *Czytanie z Księgi Proroka...* (np. Izajasza, Jeremiasza albo innych) jesteśmy przygotowani, że będzie to jakaś wizja Przyszłości albo zapowiedź Nowych Czasów, czy też prorocze zapowiedzi Przyszłego Królestwa Bożego).

Dzisiaj odczytywana Księga Proroka Jonasza odbiega od tego wzoru. Jest to bowiem historia człowieka, a raczej fragment życia Proroka, który ucieka przed głosem Boga. Zaczyna się tak: *- Bóg skierował do Jonasza, syna Amittaja słowo: Idź do Niniwy - wielkiego miasta - i upomnij ją... Jonasz wstał, aby uciec do Tarszis przed Bogiem ... znalazł okręt, uiszczył opłatę i wsiadł na niego.* Teraz streszczam tę historię. Na morzu powstaje wielka burza, grożąca rozbiciem okrętu. Zabobonni marynarze pytają nawzajem siebie, kto ciężko zgrzeszył przeciw Bogu, że zesłał taką burzę. Zgłasza się prorok Jonasz. Mówi: wrzucicie mnie w morze, a ono się uspokoi. Wrzucili go więc w morze - morze przestało się srożyć - natychmiast podpłynęła wielka ryba i połknęła Jonasza. I był Jonasz we wnętrzościach ryby 3 dni i 3 noce. Po tym czasie ryba wyrzuciła Jonasza, całkowicie zdrowego na ląd, nie gdzie indziej ale naprzeciw miasta Niniwy.

Dalszy ciąg historii już znamy z dzisiejszego czytania. Idzie Jonasz przez miasto i głosi pokutę. Mieszkańcy Niniwy uwierzyli słowu Jonasza i ogłosili post, nawrócili się. A na nas nachodzi taka refleksja: NIE MOŻNA UCIEC PRZED GŁOSEM BOGA. Tego prawdopodobnie doświadczyliśmy wszyscy. I jeszcze więcej wiemy z jakiegoś doświadczenia, że spotkania z głosem Boga, że to Boże wołanie zawsze wychodzi nam na dobre, chociaż z początku wydaje nam się to - nie do udźwignięcia. Rozważając z kolei Ewangelię - o powołaniu uczniów Jezusa - spotykamy się z całkiem inną reakcją. Na wołanie Jezusa: Szymon i Andrzej, Jakub i Jan porzucają sieci, porzucają swój zawód, dom, ojca - i idą za Nim, z własnej woli. Idą za głosem Jezusa, bo już wcześniej

niektórzy z nich, będąc uczniami Jana Chrzciciela, poszukiwali wraz z nim nowej drogi życia. Później też przyjdą załamania i odejścia. Szymon-Piotr zaprze się Jezusa. Jeden z Jego uczniów zdradzi Jezusa. Wszyscy z wyjątkiem Jana, uciekną spod krzyża. Tomasz, zawsze mający wątpliwości, po Jego zmartwychwstaniu, nie może uwierzyć w ten Fakt. Wszystko jednak wróci do normy o ile w nich, w Apostołach była czysta intencja. Piotr będzie przez całe życie pokutować. Apostołowie żałując wrócą do Jezusa. Jeden tylko odbierze sobie życie, gdyż nie było w nim woli, by prosić o przebaczenie, nie było w nim czystej intencji, bezinteresownego zaangażowania się. Warto w tym miejscu przypomnieć pierwsze wysłanie Apostołów.

Czytamy u św. Łukasza 9,1: *Jezus zawołał Dwunastu, dał im moc i władzę nad wszystkimi złymi duchami i władzę leczenia chorób. Gdy wrócili i zdali sprawę z tego co zdziałali, wtedy zapytał Ich: Za kogo uważają mnie ludzie.* Odpowiedzi były różne: Jedni mówili - za Jana Chrzciciela, (który już nie żył) inni - za Eliasza, jeszcze inni uważali go za któregoś z dawnych proroków. Lecz Jezus chce uściślenia od Nich samych. Pyta: *A wy za kogo mnie uważacie?* Odważył się na wyznanie Piotr Apostoł: *Tyś jest Chrystus, Syn Boga żywego.* Oto cała tajemnica i podstawa dla przyszłych działań Apostołów, aż do wyznania jednego z Nich: *Wszystko mogę w Tym, który mnie umacnia.* Z tej mocy czerpią siłę i zaangażowanie dzisiejsi apostołowie: tak księża jak i świeccy współpracownicy. Widząc bowiem często u ludzi chęć użycia, hedonizm, brak odpowiedzialności, grzechy pijaństwa itd. ręce opadają. Wydaje się, że cała dotychczasowa moralność jest lekceważona. A jednak tyle dobra u ludzi dobrej woli. To dobro, zaangażowanie i śmiałość w wyznawaniu wiary, od Boga pochodzi. Apostołowie dnia dzisiejszego nie bójcie się - *On zwycięża świat.*

Ks. Ignacy LITEWKA

SPOTKANIE OJCA ŚW. Z POLAKAMI

Tradycyjnie, w Wigilię Bożego Narodzenia Jan Paweł II spotkał się na oplatku z Polakami. Audycja dla blisko 3 tys. rodaków, z Henrykiem Kupiszewskim - ambasadorem RP przy Stolicy Apostolskiej na czele, odbyła się o godz. 12.00 w Auli Pawła VI. Papieża w imieniu zgromadzonych powitał bp Szczepan Wesoly -delegat Prymasa Polski ds. duszpasterstwa wychodźstwa. Oto treść przemówienia, jakie wygłosił Ojciec św. do rodaków w czasie tegorocznego spotkania.

Bardzo dziękuję ks. biskupowi za słowo wigilijne. Zaproszenie do oplatka związane jest z tym dniem, w którym się spotykamy, z dniem dzisiejszym. Dziękuję wszystkim, którzy uczestniczą w tym spotkaniu. Pragnę, aby moje słowo było przede wszystkim modlitwą za was i z wami.

Wigilia zawsze rozpoczyna się od wspólnej modlitwy. Pozwólcie, że tą modlitwą ogarnę was wszystkich, wasze rodziny, wszystkich, którzy żyją w kraju i poza jego granicami, wszystkich, którzy stanowią rozległą wspólnotę narodu polskiego na całym świecie. Niech Pan Jezus, który się rodzi w Betlejem, przyjmie tę naszą modlitwę za wszystkich naszych braci i siostry, przyjaciół i dobrodziejów.

Na pewno w tej chwili myśli wasze podążają do wielu osób żyjących zarówno poza Polską, jak przede wszystkim w Polsce, w różnych środowiskach. Moje myśli również są bliskie tym wszystkim osobom, tym wszystkim bliskim przyjaciołom i dobrodziejom, wielu ich mamy wszyscy. Ja ich też wielu mam w Polsce. Myślę o Kościele polskim, o Kościele krakowskim, myślę o Kościele w całej naszej Ojczyźnie, w tylu nowych archidiecezjach i diecezjach.

Pozdrawiam serdecznie i zapraszam do oplatka wszystkich polskich biskupów z Księdzem Prymasem na czele. Zapraszam nuncjusza, zapraszam także przedstawicieli narodu, tego narodu, który wrócił na właściwe sobie miejsce w Europie. Zapraszam Prezydenta, zapraszam rząd, parlament, wszystkich, którzy reprezentują Polskę. Jeżdżąc do Polski wiele razy w okresie minionym zawsze powtarzałem, że wszystko, co jest dobrem Polski, jest także i moim dobrem. To powtarzam dzisiaj przy oplatku!

Zgodnie z wymową Tajemnicy, która się uobecnia o północy Bożego Narodzenia,

niech w dniu dzisiejszym, w dzisiejszy wigilijny wieczór rozszerzą się nasze serca. Wtedy, kiedy w ubóstwie betlejemskiej stajni rodzi się Syn Boży w ludzkim ciebie, trzeba, abyśmy nade wszystko wyrazili Mu wdzięczność za dar Jego przyjscia, za dar Adwentu, za to, że stał się dla nas ubogi, bezdomny, aby nas obdarować swoim nadludzkim bogactwem, sobą samym. To jest w dzisiejszy wieczór dar najważniejszy!

Ten dar ogarnia, a zarazem przerasta wszystkie dary, jakie świadczą sobie ludzie, jakie rodzice świadczą swoim dzieciom, jakie świadczą sobie wzajemnie małżonkowie, przyjaciele. Ten dar wszystko ogarnia i przerasta; nadaje też temu wszystkiemu, co chcemy sobie wzajemnie podarować, ostateczną wartość.

W wieczór wigilijny, który poprzedza inaugurację Roku Rodziny, modlimy się z rodzinami i za rodziny na ziemi polskiej i na całym świecie. Modlimy się, aby rodziny były Bogiem silne, jak to kiedyś uwydatniono w czasie wielkiej nowenny przed tysiącleciem; ażeby te rodziny się nie rozpadały, ażeby dotrzymywały sobie ślubów miłości, wierności małżeńskiej oraz tego, że *cię nie opuszczę aż do śmierci*. Modlimy się o to, ażeby rodziny były wierne życiu, żeby rosła świadomość odpowiedzialnego rodzicielstwa. Modlimy się o to, ażeby młode pokolenie znajdowało w rodzinach autentycznie chrześcijańskie wychowanie. Modlimy się o tę wychowawczą współpracę pomiędzy rodziną, szkołą i Kościołem. Modlimy się za ludzi wszelkich zawodów, ażeby zawody te spełniali w duchu braterskiej służby w stosunku do swoich bliźnich i do całego społeczeństwa. Szczególną modlitwą obejmujemy chorych, samotnych i opuszczonych. W czasie wigilijnego spotkania modlimy się o to, ażeby każdy człowiek miał poczucie właściwej sobie godności i aby tym poczuciem kierował się także w stosunku do wszystkich swoich bliźnich zarówno na polskiej ziemi, jak i na całym świecie. Chrystus jest pierwszym fundamentem godności człowieka, jego niezbywalnych praw, poczynawszy od prawa do życia od pierwszej chwili poczęcia. Modlimy się myśląc o wszystkich dzieciach nie narodzonych, zagrożonych w swoim istnieniu, zanim jeszcze przyjdą na świat. "Synu Człowieczy, Tobie, który się tej nocy narodziłeś w Betlejem, polecamy tę trudną sprawę tylu ludzkich sumień, tylu polskich sumień. Boże, Rządco i Panie

narodów, z ręki i karności Twojej racz nas nie wypuszczać!" Tak nauczył nas modlić się wielki kaznodzieja sejmowy, nauczyciel narodu, prorok ks. Piotr Skarga.

Kościół w Polsce uczynił jego modlitwę swoją modlitwą za Ojczyznę. Dzisiaj tę modlitwę odmawiamy ze szczególnym przejęciem mając w pamięci tysiąclecie chrztu, którego próg przecież tak niedawno przekroczyliśmy. Dziękujemy za łaskę chrztu i za wszystko, co ten chrzest zapoczątkował w naszych dziejach, w dziejach narodu i w dziejach osób. Dziękujemy, że Chrystus dał nam siłę, żeby stać się tym, kim jesteśmy, ażeby oprzeć się w czasach trudnych wszelkim zagrożeniom. Chrzest jest, rzecz można, szczególną podstawą naszej tożsamości i naszej oryginalności. Dzieje Polski są oryginalne, jako takie stanowią wkład do dziejów Europy i do dziejów świata. *Wielkich dzieł Boga nie zapominajmy!*

Modlimy się słowami Skargi, a równocześnie za przyczyną Najświętszej Maryi Panny, Królowej naszej. Modlimy się do Rządcy i Pana Narodów: *Błogosław Ojczyźnie naszej, by Tobie zawsze wierna chwałę przynosiła Imieniu Twemu, a syny swe wiodła ku szczęśliwości.*

Wiemy, że za naszą wolność zapłaciliśmy cenę bardzo wysoką. Przy dzisiejszej Wigilii pragniemy podziękować za to, że umieliśmy taką cenę zapłacić w okresie rozbiorowym. Dziękujemy, że umieliśmy taką cenę zapłacić w czasie straszliwej okupacji. Dziękujemy również za to, że umieliśmy taką cenę zapłacić w ostatnich dziesiątkach lat. Dziękujemy za wszystkich, którzy tę cenę osobiście płacili. Wspominamy przy Wigilii wszystkich naszych rodaków może bardzo bliskich, którzy na tylu frontach świata walczyli za tę wolność naszą i waszą.

Wspominamy zwłaszcza tych, którzy po tak ciężkich zmaganiach nie mogli wrócić do Ojczyzny, bo czekało ich tam w Ojczyźnie więzienie. Nie możemy przy wigilijnym stole zapomnieć o ofiarach: naprzód terroru okupacyjnego, potem stalinowskiego. Klękamy przy ich nieznanym miejscu z tą świadomością, że zapłacili oni szczególną cenę naszej wolności; dali, rzecz można, definitywny kształt tej wolności. Klękamy zwłaszcza przy mogiłach katyńskich. Prawda Katynia jest stale obecna w naszej świadomości i nie może być wymazana z pamięci Europy.



FOTO: ARTURO MARI

Patrzmy z wdzięcznością dla Pana dziejów na to, że odradzają się niezależne państwa, że bliskie nam narody, narody pobratymcze odzyskały własne prawo do istnienia w rodzinie ludów Europy i świata.

Dziękujemy za to wszystko, czym stała się w latach 80. nasza polska "Solidarność" i przepraszamy, żeśmy tego wielkiego dobra nie potrafili obronić!

"Wszchemogący Wieczny Boże, wzbudź w nas szczerą i głęboką miłość ku braciom i najmiłszej matce Ojczyźnie naszej, byśmy jej i ludowi Twemu, swoich pożytków zapomniawszy, mogli służyć uczciwie". Przy wigilijnym stole prosimy Chrystusa o miłość Ojczyzny, o patriotyzm, który był siłą moralną całych pokoleń. Prosimy również o to, abyśmy nigdy nie ulegli pokusie nacjonalizmu i ksenofobii. Nasze polskie tradycje są zgoła inne. Odnosiło się to do wszystkich narodów mieszkających wśród nas, odnosiło się w szczególności do synów Izraela. Oni nie dzielą z nami radości Bożego Narodzenia. Ale my otwieramy się ku nim w imię wszystkich dziejowych więzów, które nas z nimi łączyły.

Przy końcu II tysiąclecia po Chrystusie a

zarazem na progu nowych czasów prosimy o to, ażebyśmy nie popełniali błędów naszych ojców, ażebyśmy umieli dobrze używać daru wolności, ażebyśmy umieli służyć sobie wzajemnie i służyć dobru wspólnemu. "Jeden drugiego brzemia noście" (Ga 6,2). Do tych słów Pawłowych nawiązywałem kiedyś w Gdańsku. Prosimy w sposób szczególny o tę umiejętność dobrego używania wolności dla tych, którzy sprawują rządy naszego kraju. Chrystus przyszedł na świat, aby nauczyć nas, iż rządzić to znaczy służyć. W przeszłości za wiele kosztowała nas prywatnie! Nie chcemy, aby dzisiaj ponownie zakorzeniła się w naszym życiu społecznym i politycznym!

Dziękujemy Bogu za wszystko dobro, które dokonało się w III RP od roku 1989 i prosimy, ażeby to dobro nie zostało zmarnowane. Wiadomo, że w naszych czasach rządy sprawują nie tylko politycy, ministrowie, posłowie, senatorowie, ale w szczególnie sposób sprawują także ci, którzy są w posiadaniu społecznych środków przekazu. Przy wigilijnym oplatku prosimy o to, ażeby te środki nie niszczyły dusz i sumień ludzkich w Ojczyźnie naszej, ale aby służyły prawdzie, sprawiedliwości, miłości i wolności, jak powiedział w "Pacem in

terris" Jan XXIII. Niech ci, którzy tymi środkami kierują, wiedzą, że ciąży na nich olbrzymia historyczna odpowiedzialność. Może nigdy Chrystus nie wypowiedział tak twardych słów, jak te, które skierował pod adresem gorszydzieli.

Przypomniałem to w liście do biskupów amerykańskich w czerwcu tego roku. O tych słowach Chrystusa nie zapominajmy i my. Lękajmy się tych słów. Gdy brak jakiegokolwiek innego wymiaru, ładu i moralności, niech te słowa sędzą nas. Chryste, który rodziś się wśród nocnej ciszy, kiedy moc truchleje, Panie niebios, który leżysz obnażony w betlejemskiej stajni, przyjmij naszą wspólną wigilijną modlitwę. Niech stanie się zadatkiem nowego światła na te święte dni, a także i na nowy rok, który jest przed nami.

Za przyczyną Twojej Matki Bożej Rodzicielki błogosław Ojczyźnie naszej i błogosław nam wszystkim. Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus.

Jan Paweł II, Papież
24.XII.1993 r.

ROK RODZINY

Jan Paweł II

O zadaniach Rodziny

(...)Do problematyki rodziny można odnieść następujące słowa Soboru Watykańskiego II: "Epoka nasza bardziej niż czasy ubiegłe potrzebuje takiej mądrości, która by wszelkie rzeczy nowe, jakie człowiek odkrywa, czyniła bardziej ludzkimi. Przyszłym losom świata grozi bowiem niebezpieczeństwo, jeśli ludzie nie staną się mądrzejsi". Kształtowanie sumienia moralnego, które uzdalnia każdego człowieka do osądzania i do rozpoznania właściwych sposobów urzeczywistnienia siebie wedle swej pierwotnej prawdy, staje się wymaganiem nieodzownym i pierwszoplanowym. To właśnie przymierze z Mądrością Bożą winno być głębiej przywrócone dzisiejszej kulturze. Każdy człowiek staje się uczestnikiem tej Mądrości w samym akcie stwórczym Boga. Tylko dochowując wierności temu przymierz, rodziny dzisiejsze będą mogły przyczynić się do budowania świata opartego na większej sprawiedliwości i braterstwie.

Stopniowość a nawrócenie

Niesprawiedliwości, zapoczątkowane przez grzech, który głęboko przeniknął w strukturę dzisiejszego świata i często nie pozwala rodzinie na pełne urzeczywistnienie siebie samej i swoich podstawowych praw, musimy się przeciwstawić wszyscy przez nawrócenie umysłu i serca, w wyrzeczeniu się własnego egoizmu, naśladować Chrystusa ukrzyżowanego. Takie nawrócenie wywrze na pewno dobroczynny wpływ także na odnowę struktur społecznych. Potrzebne jest ciągłe, nieustanne nawracanie, które wymaga wewnętrznego oderwania się od wszelkiego zła i przyłgnięcia do dobra w jego pełni, a które w praktyce dokonuje się często etapami, prowadzącymi coraz dalej. Rozwijają się w ten sposób proces dynamiczny, przebiegający powoli przez stopniowe włączanie darów Bożych i wymagań Jego ostatecznej i najdoskonalszej Miłości na całe życie osobiste i społeczne człowieka. Dlatego też konieczny jest pedagogiczny proces wzrostu, w którym poszczególni wierni, rodziny i ludy, a nawet sama cywilizacja, będą prowadzeni cierpliwie dalej, od tego co już przejęli z Tajemnicy Chrystusa - dochodząc do coraz bogatszego poznania i pełniejszego włączenia tej Tajemnicy w ich życie.

Familiaris consortio (8-9)

POLSKIE SPRAWY

Bohdan Usowicz

➔ Coraz wyraźniej rysują się problemy z ratyfikacją przez parlament podpisanego już konkordatu. Rządząca koalicja chciałaby zająć się renegocjacją umowy ze Stolicą Apostolską.

➔ W 100 rocznicę urodzin św. Maksymiliana Kolbe odbyła się w jego rodzinnej Zduńskiej Woli uroczysta Msza św., w której wziął udział premier W. Pawlak i przewodniczący "S" M. Krzaklewski.

➔ Niezwykły prezent urodzinowy otrzymał Mieczysław Wachowski. Prezydent L. Wałęsa w 43 urodziny swojego *zausznika* nadał mu tytuł ministra stanu, czyli najwyższą rangę w państwie po prezydencie jaka jest przewidziana w "małej konstytucji". Dużą popularność zdobyły sobie żarty Pana Prezydenta w rodzaju - "Kto z Miciem wojuje, od Micia ginie".

➔ Premier Pawlak zabiera głos rzadko, a jeżeli już coś powie.... Pytany o powody tego milczenia Premier wyjaśnił: *Pamiętam żelazną zasadę z filmów gangsterskich, że wszystko co powiem, może być*

wykorzystane przeciwko mnie. Dlatego zabieram głos tylko w ważnych sprawach.

➔ Skoro przy cytatach jesteśmy to warto odnotować zdenerwowanie Prezydenta związane z przepychanką wokół przyjmowania Polski do NATO: *Zachód chce być ostrożny i nie drażnić niedźwiedzia. Tymczasem ostrożność odbierana jest jako słabość. Stąd już tylko krok do pokusy wypróbowania, jak daleko jest ta słabość posunięta.* Tyle Prezydent. A na marginesie warto przypomnieć przysłowie: *mądry Polak po szkodzie.* Z taką samą bowiem ostrożnością L. Wałęsa potraktował przecież moskiewski puc z chcąc słać listy do Janajewa.

➔ Podobno sondaże w kraju mówią, że najmniej obaw wzbudza tutaj rosyjskie zagrożenie ekonomiczne. Tymczasem może się zmienić. Coraz częściej przebąkuje się o wspieraniu reform ekonomicznych w Rosji dla ratowania tamtejszej demokracji. Ponieważ Rosjanie nie mają czym płacić, sprzedaż towarów dla nich kredytowałby polski podatnik. Jak się "wzmocni" to zapewne nam się "odbije".

PORADY PRAWNE

redaguje Wiesław Dyląg

Nadpłata zasilku dla bezrobotnych

Trzy lata temu, będąc bez pracy, przez 12 miesięcy pobierałem zasiłek dla bezrobotnych. Ku wielkiemu zdziwieniu otrzymałem niedawno zawiadomienie z ASSEDIC, iż w związku z pomyłką w kalkulacji otrzymałem ok. 8000F zasilku za dużo. Czy będę musiał rzeczywiście zwrócić nadpłatę? Obecnie znowu jestem na bezrobociu i byłoby to dla mnie dużym obciążeniem.

* * *

ASSEDIC, wypłacając przez pomyłkę pieniądze, ma prawo żądać ich zwrotu w terminie 5 lat. Okres ten jest przedłużony do 30 lat, jeżeli pomyłka jest wynikiem oszustwa lub fałszywej deklaracji bezrobotnego.

ASSEDIC zawiadamia o fakcie nadpłaty listem noszącym francuską nazwę

"notification de l'indu". Adresat ma możliwość wystąpienia, najpóźniej w terminie 1-miesiąca do ASSEDIC (dokładniej "commission paritaire" obradującej w danej agencji), z prośbą o umorzenie długu.

W przypadku odmowy lub umorzenia częściowego, ASSEDIC może rozłożyć płatność na raty lub też jeżeli jest to możliwe, odciągać co miesiąc od wypłacanego na bieżąco zasilku.

W sytuacji gdy zainteresowany odmawia zwrotu nadpłaty lub kontestuje jej zasadność, ASSEDIC jest zobowiązany wystąpić z pozwem przed sądem (Tribunal d'Instance do kwoty 30.000F; Tribunal de Grande Instance powyżej 30.000F). Udowodnienie słuszności roszczenia należy do ASSEDIC. Interwencja komornika, może nastąpić więc dopiero po prawomocnym wyroku.

* * *



Irena Dubiska: słynna skrzypaczka, uczennica Bronisława Hubermana, urodziła się w roku 1899. Była wybitnym pedagogiem, założyła kwartet imienia Szymanowskiego, ale przede wszystkim doszła do rozgłosu jako znakomita solistka. Była oklaskiwana w wielu krajach Europy. Zawdzięczamy jej poza tym liczne opracowania utworów zarówno koncertowych jak i dydaktycznych: chodzi o kompozytorów i polskich i cudzoziemskich, od Bacha aż do Lutosławskiego.

KRÓLEWSKA OPERA LA MONNAIE

Jak wszyscy chyba wiemy, przedstawienia operowe cieszą się z końcem XX wieku niesłychanym powodzeniem: tłumy całe w różnych częściach świata pędzą do oper, których niemal połowa znajduje się w Niemczech. Wiadomo, że Niemcy właśnie, oraz Włochy, są prawdziwymi ojczyznami opery, ale często zapomina się o pozostałych krajach.

Najlepszą chyba obecnie operę świata posiada Monachium, ale z tego nie wynika, że trzeba pominąć dyskretnym milczeniem to co nie jest ani niemieckie, ani włoskie. Otóż właśnie, tam gdzie stykają się Europa zachodnia, Europa środkowa i Europa północna, tam gdzie sąsiadują germańscy flamandowie i łacińscy wallonowie, znajduje się sławna opera brukselska, która od pewnego czasu cieszy się niebywałą wprost reputacją. Budynek, zmodernizowany i wydatnie powiększony to poważny atut, mimo, że biorąc pod uwagę powodzenie, miejsc na widowni jest za mało.

Drugim wspaniałym atutem opery La Monnaie jest doskonała orkiestra (której pierwszorzędny dyrygentem jest Amerykanin włoskiego pochodzenia, Antonio Pappano) odgrywająca podwójną rolę: jest orkiestrą operową, a równocześnie daje często koncerty symfoniczne, których poziom jest godny pozazdroszczenia. A pamiętać trzeba, że ta podwójna działalność wymaga dwu bardzo różnych talentów. Gdy, chodząc po kuluarach teatru La Monnaie, słyszy się często różne języki, ma się wrażenie, że i opera może być jedną ze spójni przyszłej Europy kulturowej, inaczej mówiąc tej Europy, która jest chyba najważniejsza.

A oto kilka wspomnień, garść wrażeń dotyczących czterech niedawnych wieczorów królewskiej opery brukselskiej. Zaczniemy od nader oryginalnego koncertu symfonicznego w olbrzymiej sali brukselskiego Pałacu Sztuki. Na czele orkiestry stanął francuski dyrygent Marck Soustrot, znany w Europie, w Ameryce i w Azji. Z jego osiągnięć wymienić wypada *Carmen* na austriackim festiwalu w Bregenz, *Lulu* w Nantes,

Rycerskość Wieśniaczka w Atenach.

Koncert brukselski obejmował przede wszystkim *Potrójny Koncert* (na fortepian, skrzypce i wiolonczelę) Beethovena rzadko wykonywany, a tu doprowadzony do szczytów finezji i dyskretnego piękna. Z czterech kolorów (trzej soliści i orkiestra) powstał przepiękny bukiet, a *Largo* było szczególnie śpiewne, jak należy, głównie dzięki wiolonczeli Edmunda Carlier. Warto może zaznaczyć dwa akcenty polskie w tym koncercie: skrzypaczka była Urszulę Groniak (świetny styl) i rytm trzeciej części dzieła: *alla polacca*.

Sowizdrzał Ryszarda Straussa o olśniewającej orkiestracji pozwolił dyrygentowi na błysnięcie talentem niemal *jubilerskim*: jak drogocenny klejnot, orkiestra mieniła się wszystkimi kolorami tęczy, błyszcząc różnorodnie, delikatnie lub potężnie.

Jedyna symfonia Jerzego Bizet, autora *Carmen*, jest grywana dość rzadko; a warto o niej przypomnieć, jako że francuska spuścizna symfoniczna jest bardzo skromna. W Brukseli, dzieło napisane przez siedemnastoletniego *młodzieniaszka* o wybitnym już talencie zostało wykonane bardzo starannie, zgodnie z nader staranną konstrukcją i okazało się ładne, a nawet chwilami czarujące.

.....

A teraz przejdźmy do oper, jednej włoskiej, jednej francuskiej i jednej niemieckiej.

Anna Boleyn Kajetana Donizetti'ego była, zgodnie z tradycją, festiwalem *bel canto*. Harald Stamm (Henryk VIII) i Nelly Miricioiu (Anna Boleyn) pięknie wywiązali się ze swego zadania, ale w całości, moim zdaniem, zespół śpiewał często bardzo głośno. Wysiłki dotyczące strony teatralnej przedstawienia wydały mi się skromne: i kostiumy, i dekoracje były poprawne, ale nie było w nich nic uderzającego. Orkiestra pod dyktando Marcellego Viotti wykonała poprawnie utwór, który, bez wątpienia, nie jest

arcydziełem symfonicznym. *Carmen*, pod dykcją (bardzo interesującą) Antoniego Pappano, błysnęła natomiast wybitną jakością orkiestry: wykonanie pełne *nerwu*, stosunkowo szybkie, pozbawione niepotrzebnej sentymentalności; dyrygent jest wyraźnym mistrzem analizy. Ani dekoracje, ani kostiumy, ani inscenizacja nie wydały mi się genialne: chyba za dużo brzydoty, która nawet w najpospolitszych zaułkach Hiszpanii nie jest niezbędna. Brakowało wyraźnie suchej i gorącej atmosfery śródziemnomorskiej. Chór wypadł świetnie (to zasługa C.Alligon) pod każdym względem. Jeśli idzie o solistów, *Carmen* (G. Araya) jest dobrą aktorką i ciekawą śpiewaczką, a Micaela (A. Gheorghiu) bardzo obiecującą młodą artystką; trudno było zrozumieć natomiast dlaczego ognista *Carmen* zakochała się najpierw w Ryszardzie Margison (nieudany Don José o niewłaściwej sylwetce i niewielkim talencie scenicznym), a potem w Marc Doss (Escamillo, którego niełatwo było wyobrazić sobie jako triumfatora w walce byków). Ani jeden, ani drugi nie był porywający, a o pasji miłosnej trudno było myśleć.

Szalenie rzadko wystawiany *Manfred* Roberta Schumanna nie jest operą, lecz widowiskiem teatralno-muzycznym opartym na arcydziele Byrona o tym samym tytule. Oto inteligentne i piękne przedstawienie. Gruntownie przemyślana inscenizacja bardzo trudnego utworu łączyła zręcznie teatr, kino i muzykę. Specjalny komplement należy się Olafowi Henzold, dyrygentowi umiającemu oddać właściwie, bez przesady, a z emocją, najczystszy - a więc bezgraniczny romantyzm byronowsko-schumannowski. Wszyscy artyści i aktorzy (zwłaszcza Aleksandra von Schwerin i Manfred Karge) i muzycy, przywołali do życia dzieło, o którym często się mówi, że nie nadaje się na scenę głównie dlatego, że Schumann nie posiadał żadnego talentu teatralnego. Chodzi więc o wieczór wyjątkowy.

Jan-Stanisław MYCIŃSKI

AMBASADOR JERZY ŁUKASZEWSKI W LYONIE

Nieczęsto Lyon ma okazję gościć najwyższych przedstawicieli naszych władz we Francji. 16 grudnia ubiegłego roku, ambasador Jerzy Łukaszewski przyjechał na zaproszenie Espace Bellecour - instytucji powołanej do życia przez "Lyonnaise de Banquë". Już od kilku lat pragnie ona odgrywać rolę swego rodzaju łącznika między środowiskiem ekonomicznym i finansowym, a szeroko pojętym środowiskiem twórców kultury czy polityków. Jedną z form działania "Espace Bellecour" jest forum dyskusyjne, w ramach którego gościli ostatnio m.in. Edgar Morin, Raymond Barre, André Fontaine (dyrektor *Le Monde*). Profesor Jerzy Łukaszewski został zaproszony w ramach cyklu konferencji ambasadorów różnych krajów.

"Espace Bellecour" adresuje swoją działalność do *decydentów* ekonomicznych regionu Rhône-Alpes. Również tym razem audytorium, liczące 180 osób, stanowili: ludzie odgrywający często znaczącą rolę w życiu regionu, niekoniecznie z Polską związani i w około jednej czwartej - Polacy z Lyonu.

Tematem konferencji była *"Polska polityka zagraniczna po wyborach parlamentarnych 19 września 1993 roku. Zmiana czy kontynuacja"*. W trzy miesiące po wyborach, emocje zdążyły opaść, powstał nowy rząd, nadeszła zatem pora na spokojną ocenę i analizę obecnej sytuacji politycznej w kraju. Mówca od razu na wstępie rozwiął pojawiające się obawy, że wyniki wyborów w Polsce czy w innych krajach byłego bloku komunistycznego zapowiadają powrót komunizmu. To nieprawda, że niemal całe społeczeństwo tęskni do "realnego socjalizmu". Otoż, jak mówił pan ambasador, proste wyliczenie wskazuje, że jeśli w wyborach wzięło udział 53% uprawnionych do głosowania obywateli, a na zwycięską lewicę (tzn. SLD i PSL) padła 1/3 głosów, oznacza to, że lewicę popiera w sumie co dziesiąty Polak - potencjalny wyborca.

Jeżeli zatrzymaliśmy się dłużej przy analizie rezultatów wyborów przedstawionych przez ambasadora Łukaszewskiego, to dlatego, by lepiej zrozumieć realnie istniejące możliwości kontynuacji polityki ostatnich czterech lat. Głosy oddane na "postkomunistyczną" lewicę nie odzwierciedlają wyborów ideologicznych. Są to głosy zmęczenia i protestu. Wyrażają zarówno zniecierpliwienie trudnymi i

stale pogarszającymi się warunkami życia, jak i niekończącymi się, prowadzonymi publicznie swarami wielu ugrupowań prawicy. Lewica wygrała dzięki głosom wyborców rozczarowanych demokracją, tych którzy sądzili, że wolność oznacza dobrobyt i tych, którzy nie potrafili pogodzić się z nowymi zjawiskami kształtującego się dopiero autentycznego życia politycznego kraju.

To, co nastąpiło 19 września, jest, zdaniem ambasadora Łukaszewskiego, naturalną w państwie demokratycznym, wymianą elit rządzących. Nie musi to automatycznie oznaczać zmiany kierunku prowadzonej polityki, szczególnie zagranicznej. Jakiej więc polityki możemy oczekiwać od rządu, który zapowiada, że pragnie kontynuować proces prywatyzacji, wspomagać obce inwestycje, zatrzymać inflację, współpracować z zagranicznymi instytucjami finansowymi? Nie zapominać przy tym, że kluczowe resorty (sprawy zagraniczne, obrona narodowa...) objęli w nim politycy niezależni lub cieszący się zaufaniem prezydenta Wałęsy.

Ponieważ upadek komunizmu w Europie Środkowej i Wschodniej jest faktem nieodwracalnym, podobnie jak jest nim np. dekolonizacja czy procesy unifikacyjne krajów Europy Zachodniej. Jedynym logicznym i naturalnym kierunkiem polskiej polityki zagranicznej jest najpierw stowarzyszenie z europejskimi strukturami, a następnie pełne członkostwo Unii Europejskiej. Polska nie musi do Europy wracać czy wchodzić, ona należy do Europy kulturowo od dziesięciu wieków, (choć politycznie odcięta była przez ostatnie 45 lat). Już 15 lat temu, przypomniał o tym w swojej mądrości Kościół katolicki, wybierając na przewodnika katolików papieża z Polski - powiedział pan ambasador.

W dążeniu do tak określonego celu, polska polityka zagraniczna staje wobec podwójnej próby. **Wyzwanie pierwsze** - to przełamanie niezrozumienia wagi zachodzących na wschodzie Europy procesów, a co za tym idzie, opieszałości i krótkowzroczności państw Europy Zachodniej we wspieraniu politycznych i ekonomicznych ambicji Polski i innych krajów postkomunistycznych. (Tu prof. Łukaszewski mówił m.in. o takich działaniach polskiej polityki zagranicznej, jak prace grup: wyszehradzkiej i weimarskiej, o niedostatecznej obecności zachodnich partnerów ekonomicznych w



FOTO: ST. FREDRO-BONIECKI

życiu gospodarczym Polski, o przyjęciu zasady absolutnej nienaruszalności obecnych granic...).

Wyzwanie drugie - to potrzeba odparcia odradzającego się myślenia imperialnego Rosji, jej doktryny "bloków" i "stref wpływów". (O jej aktywności mogliśmy się przekonać, obserwując choćby zabiegi Jelcyna po zgłoszeniu przez Polskę wniosku o przyjęciu do NATO). Ambasador wspominał o jelicynowskich propozycjach "gwarancji". *"Te gwarancje naszej suwerenności znamy dobrze od czasów Piotra I i Carycy Katarzyny"* - powiedział Jerzy Łukaszewski. *"Prawdziwych gwarancji oczekujemy z innej strony..."*.

Przesłanie naszego ambasadora do lionńskich *decydentów*, aktualnych czy potencjalnych partnerów ekonomicznych Polski, było zatem dwojakie: uspokajające i ostrzegające równocześnie. Uspokajało co do demokratycznych zasad życia politycznego w Polsce i kontynuacji zasadniczych reform ekonomicznych oraz założeń polityki wewnętrznej i zagranicznej Polski. Ostrzegało przed opieszałością Unii Europejskiej w stosunku do krajów Europy Środkowej i Wschodniej. Niedostrzeżenie w porę konieczności wejścia z tymi krajami we wspólne związki polityczne i gospodarcze, doprowadzić może do zepchnięcia Polski i jej sąsiadów do tzw. "szarej strefy" nieokreślonego nigdzie "środku". Sytuacja taka nie będzie mogła się utrzymać, co w konsekwencji doprowadzi do odbudowy "Europy bloków", choć już bez symbolicznego "muru berlińskiego".

Janina PIETRZAK-THEBAULT

MIĘDZYNARODOWA SZKOŁA W LYONIE

Instytut Języka i Kultury Polskiej wraz z Konsulatem Generalnym w Lyonie czyni starania mające na celu stworzenie sekcji języka polskiego w Międzynarodowej Szkole w Lyonie (Cité Scolaire Internationale - CSI). Informowaliśmy w dniu rozpoczęcia roku szkolnego, we wrześniu 1993 roku, o negocjacjach w Ministerstwie Edukacji Narodowej w Warszawie oraz w instytucjach polskich i francuskich popierających nasz projekt.

Włączenie języka polskiego do programu edukacji CSI wiąże się z pełną skolaryzacją dzieci i młodzieży w tej szkole. Dzieci zapisane będą do odpowiadających im klas (od CP do BAC tj. od klasy I do maturalnej). Zajęcia ze wszystkich przedmiotów odbywać się będą po francusku, jak w każdej szkole, collegu i liceum. W ramach godzin szkolnych ma miejsce **6 godzin języka polskiego**: 4 godz. język i literatura, 2 godz. historia i geografia. Zajęcia te prowadzone będą wyłącznie po polsku przez profesora, absolwenta wyższej uczelni w Polsce.

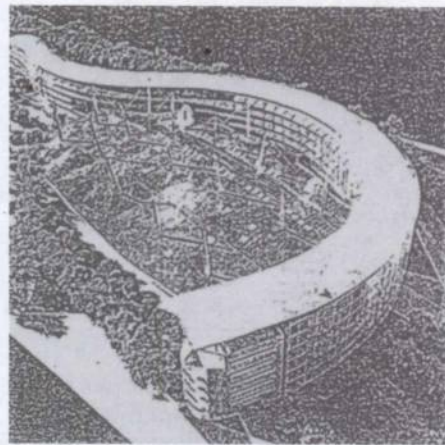
W CSI istnieją już następujące sekcje językowe: angielska, niemiecka, włoska i hiszpańska. Wyjątkowo korzystna atmosfera promująca języki europejskie, pozwala na planowanie i wprowadzanie w życie tego przedsięwzięcia. Prestiżowa

sekcja polska byłaby dotychczas jedyną we Francji sekcją językową kraju Europy Środkowej.

Dyrekcja CSI odnosi się bardzo przychylnie do naszego projektu, zakładając możliwość uruchomienia sekcji polskiej od września 1994. Wiąże się to z koniecznością zgromadzenia minimum 30-osobowej grupy dzieci i młodzieży, która uczęszczałaby na codzienne zajęcia do CSI.

Wstępne rozmowy CSI i ILCP (Szkoly Polskiej) ustaliły, iż aspekt pedagogiczny zajęć prowadzonych dotychczas przez ILCP spełnia wszelkie wymagania stawiane w tym zakresie przez CSI. Uczniowie uczęszczający do CSI nie braliby oczywiście udziału w sobotnich pracach Szkoły Polskiej, która skupiać będzie uczniów przygotowujących się do późniejszego wstąpienia do CSI lub życzących sobie wyłączenia uczestnictwa w zajęciach sobotnich.

Nauka CSI, jak w każdej państwowej szkole, jest bezpłatna. Sekcje językowe finansowane są przez rządy krajów mających swe reprezentacje w CSI oraz przez rodziców. W przypadku sekcji polskiej dotacje z kraju pokryłyby większą część kosztów opłacenia profesora,



ra, rodzice zaś partycypowaliby w nich składką 200-300 FF miesięcznie. Ostateczna wysokość opłat ustalona będzie po zebraniu kandydatur, których ilość warunkuje miesięczne sumy. Należy również przewidzieć koszt dojazdu liniami TCL lub prywatnie.

Od Państwa zależy uruchomienie tego prestiżowego i jedyne polskiego ośrodka językowego we Francji. **Ilość dzieci - 30 osób minimum - jest decydującym elementem dla Inspektoratu Szkół w Lyonie, który oficjalnie zatwierdza uruchomienie sekcji.**

Prosimy zatem o szybki kontakt: Institut de Langue et de Civilisation Polonaise 79, rue Crillon, BP 6104, 69466 Lyon Cedex 06.

Blisze informacje: tel. 78.94.24.12. lub Konsulat RP w Lyonie.

VIII Światowy Festiwal Chórów Polonijnych Koszalin' 94

Stowarzyszenie *Wspólnota Polska* serdecznie zaprasza do udziału w VIII Światowym Festiwalu Chórów Polonijnych, który odbędzie się w Koszalinie w dniach 22 - 30 lipca 1994 roku.

1. VIII Światowy Festiwal Chórów Polonijnych - Koszalin' 94 - pod patronatem Ministerstwa Kultury i Sztuki, Urzędu Prezydenta w Koszalinie będzie największą imprezą artystyczną polonijnego lata 1994 roku, uwzględniającą w swoim programie rocznicę 175 lecia urodzin Stanisława Moniuszki; 200 rocznicę Insurekcji Kościuszkowskiej; 50 rocznicę Powstania Warszawskiego. Jej celem jest:

- rozwijanie i utrwalanie więzi przedstawicieli środowisk polonijnych z Polską, jej tradycją historyczną i dniem dzisiejszym,
- inspirowanie uczestników imprezy do kontynuowania dotychczasowej działalności artystycznej i wzbogacania jej o

nowe formy kulturalnej aktywności.

W czasie trwania VIII Światowego Festiwalu Chórów Polonijnych - odbędą się: koncerty polonijnych zespołów i solistów, konsultacje programowe z wybitnymi polskimi specjalistami chóralistyki. W VIII Festiwalu uczestniczyć mogą: chóry mieszane, żeńskie i męskie oraz soliści - wokaliści. Nie przewidujemy udziału chórów dziecięcych.

2. Warunkiem uczestnictwa w Festiwalu jest zaprezentowanie polskich pieśni, a także przygotowanie pieśni wytypowanych przez Radę Artystyczną do wspólnego śpiewania. Czas prezentacji chóru nie może przekroczyć 15 minut, chóru z solistami - wokalistami 20 minut, solistów-wokalistów 10 minut.

3. Festiwal nie ma charakteru konkursowego. Komisja artystyczna festiwalu

będzie omawiała prezentowane programy z dyrygentami i kierownikami zespołów.

4. Przewiduje się udział uczestników w imprezach towarzyszących a także w Festiwalu Muzyki Organowej w Koszalińskiej Katedrze.

5. Nieodłączną częścią Festiwalu będzie seminarium prowadzone przez wybitnych polskich specjalistów chóralistyki.

6. Konieczne jest przesłanie przez chóry materiałów informacyjnych o działalności artystycznej zespołu, 2 barwnych diapoztywów o wymiarach minimum 6 x 6 cm lub zdjęć kolorowych.

Koszty uczestnictwa wynoszą 200 USD od osoby, młodzież (16-18 lat) 180 USD. Zgłoszenia do udziału w VIII Światowym Festiwalu Chórów Polonijnych w Koszalinie należy przesłać pod adresem: Stowarzyszenia *Wspólnota Polska*, Warszawa 00-322, Krakowskie Przedmieście 64, do 31 stycznia 1994 roku. Tel.: (19 48. 2.) 635. 04. 40.

Organizatorzy

ZE ŚWIATA



□ Od początku stycznia br. we Francji rozpoczęła się prawdziwa wysoka fala... podwyżek. Mimo niżkowych tendencji światowych cen ropy, drożeją nad Sekwaną benzyny: o 14 centimów *bezołowiowa* i o 10 centimów *super*. Wzrosły od 10 stycznia o 13 procent ceny papierosów. Od początku roku, średnio o 4 procent rosła cena biletów samolotowych linii *Air Inter*. Drastycznie wzrosła rachunki telefoniczne - od 15 bm. trzykrotnie droższe będą *długie* rozmowy, te trwające powyżej 3 minut. Od 23 stycznia bilety SNCF podniesione zostaną o 1.2 procent. W tych warunkach zniżka cen artykułów detalicznych w grudniu 1993 roku o 0.1 procenta także nie jest wskaźnikiem pocieszającym dla gospodarki i handlu.

□ W Brukseli obraduje 13 szczyt NATO. Uczestniczy w nim szesnastu szefów państw członkowskich. 10 stycznia Szczyt przyjął amerykański projekt *partnerstwa dla pokoju* państw Europy środkowej, które wyrażały wolę przystąpienia do NATO. Projekt nie zadawała państw nowej demokracji. Przy tej okazji doszło też do pęknięcia współpracy tzw. trójkąta wyszehradzkiego. Czechy zdecydowały się na samodzielne starania o przyjęcie do Paktu Północnoatlantyckiego.

□ Obradująca w Brukseli *szesnastka* nie doszła dotychczas do wspólnego stanowiska wobec problemu wojny w Bośni i ewentualnych akcji wojskowych.

□ Trwają trójstronne negocjacje między USA, Rosją i Ukrainą mające doprowadzić do zmniejszenia ilości głowic nuklearnych (zwłaszcza dalekiego zasięgu). Opór w kwestii denuklearyzacji stawia Ukraina. Swoją broń jądrową zgodziła się oddać natomiast Białoruś, której Clinton obiecał w zamian znaczną pomoc gospodarczą.

□ W parlamencie Rosji trwają spory między zwolennikami Jelcyna - z jednej strony, a *nacjonalistami* Włodzimierza Żyrynowskiego - z drugiej, dotyczące wyboru przewodniczącego *Dumy*.

Znowu zaczyna padać

Podczas opłatka wigilijnego u Księdza Prymasa dla twórców, rektor Andrzej Łapicki przypomniał tych wszystkich, którzy na Miodowej w Warszawie (siedzibie Prymasa Polski) znajdowali schronienie w najtrudniejszych czasach. Użył czytelnego porównania: *gdy deszcz przestał padać, a więc gdy padła komuna, schronienie prymasowskie zostało przez niektórych uznane za zbyteczne. Ale oto znowu dziś pojawiają się wokół Kościoła nowe twarze - widomy znak, że zaczyna się zła pogoda. Czas schronić głowę.*

Czy rzeczywiście do kraju wraca stare? Wnioskując po stylu rządów niewątpliwie wielu polityków sięga po metody znane z czasów PRL. Stawianie znaku równania byłoby jednak mało precyzyjne. Przede wszystkim zmienił się układ sił w świecie. W miejsce dwóch potężnych sił mocarstwowych, które podzieliły niegdyś świat między siebie w Jalcie, powstaje teraz całkiem nowy podział. Stany Zjednoczone stały się niekwestionowaną potęgą numer jeden. Rosja w kalkulacjach Zachodu nie stanowi dziś większego zagrożenia. Jest to kalkulacja mylna i w tym tkwi największe niebezpieczeństwo dla Polski.

Dla USA i Niemiec ważne są dobre stosunki z Rosją, Polska zeszła na dalszy plan. Dziś siły demokratyczne w naszym kraju nie mogą liczyć na poparcie Zachodu. To co dzieje się w Polsce interesuje Zachód tylko w tej mierze, czy rząd jest posłuszny Międzynarodowemu Funduszowi Walutowemu. Kwaśniewski - lider SLD - jest tak samo obskakiwany przez zachodnich polityków jak niedawno obskakiwana była pani Hanna Suchocka. Z nurtu solidarnościowego czy szerzej niepodległościowego na arenie politycznej pozostał jedynie Lech Wałęsa.

Władzę w Polsce sprawuje rząd Pawlaka i partia Kwaśniewskiego. To są liczące się, poza Belwederem, ośrodki dyspozycyjne. Mają wyraźnie postkomunistyczną twarz polityczną i bynajmniej nie chcą się od niej odciąć, co więcej budują na niej swoją przyszłość. W tym właśnie należy upatrywać największego niebezpieczeństwa dla Polski. Jelcy, politycy Litwy i nawet Słowacji, choć wyszli z komunistycznego bagna, dziś, w każdym razie na zewnątrz, jednoznacznie przecięli swoje związki z komunizmem.

Polscy komuniści mimo sejmowego *przepraszam*, nadal uważają, że spuścizna PRL zasługuje na szacunek. Stąd rewidykacyjne zabiegi kombatanów SB i UB, którzy domagają się tych

samych praw, jakie posiadają bojownicy o Polskę niepodległą: z AK, więźniowie obozów hitlerowskich i stalinowskich. Na razie toczy się walka o zrównanie oprawców z ofiarami. Następny krok jest bardzo łatwy do przewidzenia. Ofiary wrócą na swoje miejsce czyli to, jakie wyznaczyła im w przeszłości władza ludowa. W tym sensie rzeczywiście wraca stare.

Nie wróci jednak PRL w całej swojej czerwonej krasie. Jest to niemożliwe choćby dlatego, że to przede wszystkim komuniści najlepiej wykorzystują uroki kapitalizmu. Będą bronić kapitalizmu w gospodarce i komunizmu w stylu rządzenia. Ich styl rządzenia to między innymi odwoływanie się do demagogii i populistycznego pustosłowia oraz obsadzanie stanowisk w państwie swoimi ludźmi czyli uciekanie od demokracji życia publicznego na każdy możliwy sposób.

Zagrożeń nie dostrzegają politycy prawnicowo-niepodległościowi.

Wprowadzie wiele o nich mówią, nawet wiele o nich krzyczą, lecz postępują tak, aby ułatwić realizację zamierzeń postkomunie. Podstawowym bowiem warunkiem sukcesu jest porozumienie, zespolenie działań, odnowienie i odmłodzenie kadr. Spójrzmy na szeregi lewicy komunistycznej. Tam decydują ludzie młodzi, którzy bezpośrednio nie są umazani w bolszewickiej krwi. Pozornie mają czyste ręce. Zabłoconych dusz nie widać - działają więc bez kompleksów, z jasno wytyczonym celem: objąć rządy na wszystkich szczeblach. Prawica zaś jest rachityczna, mało nowoczesna w politycznym działaniu i personalnie bezbarwna.

Społeczeństwo w dalszym ciągu nie zdaje sobie sprawy dokąd jest prowadzone przez *zetempowców* III Rzeczypospolitej. Odczuwa ulgę, gdyż osłabły polityczne spory i pyskówki, którymi jeszcze kilka miesięcy temu raczono naród w parlamencie każdego dnia. Dziś parlament jest jak za dawnych *peerelowskich* czasów jednomyślny, co ludziom kojarzy się ze stabilizacją - czymś pozytywnym.

Gdy naród się obudzi, będzie na tyle późno, że powstaną czy też odrodzą się takie struktury i mechanizmy władzy, które zablokują wejście do nich ugrupowań niepodległościowych, a większość parlamentarna przyjmie takie ustawy, aby uwić w III Rzeczypospolitej gniazdko dla nowej ery bolszewizmu.

Jerzy KLECHTA

Kronika polonijna

Redaguje Zbigniew A. Judycy

POLSKA

□ W grudniu ubiegłego roku, z inicjatywy Biblioteki Narodowej w Warszawie, Ogólnorosyjskiej Biblioteki Literatury Zagranicznej im. M.T. Rudomino w Moskwie, zorganizowano w Pałacu Rzeczypospolitej w Warszawie wystawę "Polskie i Rosyjskie wydawnictwa emigracyjne". Ekspozycja polskich wydawnictw emigracyjnych była powtórzeniem wystawy prezentowanej w Moskwie w marcu 1993 r. Część moskiewskiej wystawy (ok. 150 pozycji) zaprezentowano również w Wilnie na wystawie zorganizowanej przez tamtejszy uniwersytet w listopadzie minionego roku.

Andrzej Kłossowski

POLSKIE OFICYNY WYDAWNICZE NA OBCYZYŃNIE



Warszawa 1993
BIBLIOTEKA NARODOWA

USA

□ Sto lat temu w dniu 1.I.1894 roku w Chicago, powstał Związek Sokołów Polskich w Stanach Zjednoczonych.

□ W wydawnictwie "W Drodze" ukazały się ostatnio dwie książki autorstwa Michała Novaka z USA: "*Liberalizm - sprzymierzeniec czy wróg kościoła*" i "*Chrześcijaństwo, demokracja, kapitalizm*". Autor jest wykładowcą polityki społecznej i wyznaniowej w American Enterprise Institute. Kieruje on także programem

studiów społecznych i politycznych w Waszyngtonie.

□ Osiemdziesiąt pięć lat temu ukazał się w Chicago pierwszy numer "*Dziennika Związkowego*", założonego przez Sejm Związku Narodowego Polaków.

UZBEKISTAN

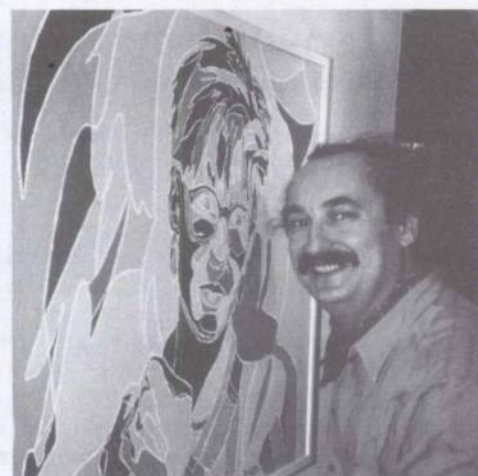
□ Obecnie w Uzbekistanie mieszka około 5 tysięcy Polaków. W stolicy tego kraju - Taszkencie, żyje około 1200 osób polskiego pochodzenia. Ta polska grupa etniczna, to przeważnie ludzie starsi, niewykształceni, z bardzo słabą znajomością języka polskiego. Tajemnicą polszynela jest fakt - pisze J.W. w Biuletynie "*Wspólnoty Polskiej*" - że w Taszkencie duży procent żebraków stanowią polscy staruszkowie. Znaczne oddalenie tego miasta od Polski, jego peryferyjność na mapie polskiego osadnictwa, oraz brak polskiej placówki dyplomatycznej w Uzbekistanie sprawiły, że problem nędzy ludności polskiego pochodzenia w Taszkencie umyka uwadze osób zajmujących się zawodowo Polakami na wschodzie (BSWP).

FRANCJA

□ W bieżącym miesiącu obchodzimy 180-rocznicę urodzin generała Ludwika Mirosławskiego jednego z wybitnych przywódców walk narodowowyzwoleńczych, organizatora walk w Wielkopolsce w okresie Wiosny Ludów, dyktatora Powstania Styczniowego, działacza emigracyjnego i pisarza politycznego. Ludwik Mirosłowski urodził się 17.I.1814 r. w Nemours (Francja), zmarł 22.XI.1878 w Paryżu.

WIELKA BRYTANIA

□ Duże zainteresowanie wzbudziła grudniowa wystawa prac malarskich Jerzego Schymika z Monachium prezentowanych w Galerii POSK w Londynie. Otwarcia ekspozycji dokonał znany londyński historyk sztuki prof. Mieczysław Paszkiewicz. Wystawę obejrzało 500 osób. Wśród zaproszonych gości znaleźli się przedstawiciele: angielskiego ministerstwa kultury, parlamentu, prasy



angielskiej i polonijnej, uczestnicy odbywającego się w tym czasie w Londynie Światowego Zjazdu SPK oraz członkowie byłego rządu RP na uchodźstwie, a wśród nich prezydent Ryszard Kaczorowski i premier prof. Edward Szczepaniak.

NIEMCY

□ Rektorat Polskiej Misji Katolickiej w Niemczech opublikował wynik ankiety, jaką przeprowadzono wśród księży pracujących w duszpasterstwie polskim na terenie Niemiec, na temat katechezy w języku polskim i nauczania tzw. "*przedmiotów ojczystych*". Powyższa ankieta wykazała, że nauczanie obejmuje ok. 4 tysiące dzieci i około 2 tys. młodzieży. W nauczanie zaangażowanych jest 76 księży i 103 świeckich nauczycieli związanych z duszpasterstwem. (EXODUS).

BRAZYLIA

□ 150 lat temu (19.I.1844) urodził się w Siołkowicach Starych, Edmund Woś-Saporski, zwany "ojcem osadnictwa polskiego w Brazylii". Z jego inicjatywy w 1871 roku, powstała pierwsza polska kolonia w miejscowości Pilarzinho koło Kurtyby, dając początek licznym polskim osadom wokół tego miasta. Saporski położył duże zasługi dla organizacji życia kulturalnego wychodźstwa polskiego w Paranie. Przez wiele lat redagował "*Gazetę polską*" w Brazylii, a także eksportował do kraju słynną herbatę parańską "yerba mate". Był ponadto prezesem Towarzystwa im. Tadeusza Kościuszki, a od roku 1912 do 1923 posłem do Sejmu Stanowego Parany. W 1953 roku staraniem miejscowej polonii w Abranches koło Kurtyby, odsłonięto ku jego czci pomnik.

URATOWAĆ PRZED WYPRZEDAŻĄ

- spotkanie w Domu św. Kazimierza -

Zgodnie z wcześniejszymi zapowiedziami, dnia 18 grudnia 1993 roku w Domu Św. Kazimierza przy 119, rue Chevaleret w Paryżu, odbyło się publiczne spotkanie społeczności polonijnej z przedstawicielami Kościoła na emigracji i członkami Stowarzyszenia Przyjaciół Domu Św. Kazimierza. Celem tego informacyjnego zebrania było przedstawienie Rodakom stanowiska władz Kościelnych i Stowarzyszenia Przyjaciół Św. Kazimierza w sprawie poczynąń Rady Administracyjnej Zakładu Św. Kazimierza. Otóż jak relacjonowali kolejni prelegenci, Rada Administracyjna Zakładu, sprzecznie z żywotnymi interesami placówki, wbrew woli kierujących nią sióstr, w sposób całkowicie arbitralny przystąpiła do realizacji projektu przebudowy Zakładu.

Plany przekształcenia Zakładu w *kompleks biurowców* w swej fazie projektowej pochłonęły już ponad milion franków (jedną szóstą posiadanych przez Zakład - kapitałów - oszczędności). Największe wątpliwości i wzburzenie wywołuje zamiar odsprzedaży przez Radę części (już i tak wcześniej uszczuplanego) terenu, wyburzenie frontowej części posesji wraz z kaplicą i wprowadzenie w obręb Zakładu *obcych biur*.

W projekcie forsowanym przez Radę, wbrew stanowisku użytkowników Domu - moralnych jego właścicieli, nie ma już nawet mowy o **polskim** charakterze Zakładu, o Rodakach, którym ten Zakład został postawiony. Wszystko wydaje się wskazywać na to, iż efektem realizacji przebudowy Zakładu będzie jego unicestwienie w idei polskości i więzi z Kościołem.

Przywoływane przez mówców ideały i losy Zakładu Św. Kazimierza można streścić lapidarnie: Blisko 150 lat temu znakomite rody polskie zapoczątkowały tworzenie obecnego Zakładu Dobroczynnego św. Kazimierza. Drogą zapisów, darowizn - dużego zaangażowania moralnego, patriotycznego, a przede wszystkim wysiłku finansowego, stworzono na wygnaniu i dla wygnańców we Francji, polską, **kościelną** instytucję opiekuńczą dla potrzebujących rodaków, głównie sierot i starców.

Od samego początku powstający i rozwijający się Zakład był *fundowany* z myślą o oddaniu go i jego osieroconych mieszkańców, pod opiekę polskich Sióstr Miłosierdzia Św. Wincentego a Paulo. Tak też praktycznie uczyniono, wszak intencje dobroczyńców były oczywiste i jednoznaczne. Naturalne było też objęcie tego właśnie Zakładu przez polskie zakonnice, traktowanie go przez nie jako własnej misji i domu, nie pobieranie w związku z tym żadnych pensji. Nienaturalne w tej całej pięknej, polskiej działalności było tylko francuskie ustawodawstwo, odmawiające Kościołowi i siostronom bezpośredniego prawa własności do Zakładu i obecne odmawianie przez Radę Administracyjną Domu, Kościołowi i zakonnikom prawa współuczestnictwa i współdecydowania o jego przyszłości.

Czyżby więzi Kościoła polskiego, naszej Ojczyzny i... mieniących się spadkobiercami chlubnych tradycji miały się rozchwiać? Czyż wielkie dzieło pokoleń Polaków-wygnańców miałoby być skazane na powolną wyprzedaż i wynarodowienie? Czy jeszcze jedna polska, katolicka, niezbędna placówka w Paryżu miałaby zostać unicestwiona przez... potomków dobroczyńców?



FOTO: P.FEDOROWICZ

Spotkanie zorganizowane przez Stowarzyszenie Przyjaciół Domu Św. Kazimierza, pod przewodnictwem ks. Bp Sz. Wesołego - delegata Episkopatu Polski d/s Emigracji, ks. Rektora Polskiej Misji Katolickiej we Francji - prał. St. Jeża i siostry Wizytatorki Ł. Kwietniewskiej - przełożonej Sióstr Miłosierdzia Wincentego a Paulo Prowincji Warszawskiej, miało unaocznic emigracyjnej opinii publicznej prawdziwe zagrożenie wiszące nad Zakładem. Było jednocześnie publicznym **apelem** do Rady Administracyjnej Domu św. Kazimierza o wzięcie pod uwagę stanowiska Kościoła i Sióstr - Dyrekcji Zakładu, o uzgodnienie wspólnych dążeń. Spotkanie w Domu św. Kazimierza było jeszcze jedną próbą powstrzymania planów Rady zaprzepaszczenia dorobku pokoleń i nie wypuszczenia z polskich rąk kolejnego *ojczyźnianego skrawka* ziemi we Francji.

Troskę i niepokój o losy Zakładu Św. Kazimierza wśród francuskiej społeczności polskiej potwierdziła wyjątkowo liczna obecność na spotkaniu przedstawicieli różnych środowisk polonijnych.

Dla pełnego zrozumienia intencji i stanowiska Kościoła i Sióstr należy przytoczyć bardzo przekonującą i mądrą wypowiedź Przełożonej prowincjalnej z Warszawy - Siostry Łucji Kwietniewskiej:

Celem, dla którego zebraliśmy się wszyscy dzisiaj, jest Zakład Św. Kazimierza i jego dalsza egzystencja, by nadal mógł służyć Polakom będącym w potrzebie: są to szczególnie dzieci i osoby w podeszłym wieku. Siostry od samego początku tutaj pracujące miały przekonanie, że są u siebie, toteż prowadziły swe dzieło zgodnie z Konstytucją Zgromadzenia i nigdy nie prosiły o wynagrodzenie za wkładany w Dom trud. Renowacja głównego budynku Zakładu jest obecnie konieczna. Konieczna jest też budowa budynku dla starszych pań, ponieważ obecny jest w złym stanie technicznym i nie kwalifikuje się do renowacji. Projekt budowy, jaki został przygotowany przez Radę Administracyjną Towarzystwa, łączy się ze sprzedażą frontowej części posesji (500 m²) a tym samym z wyburzeniem głównego budynku. Budynek ten jest jeszcze solidny, trwały i nadaje się do modernizacji. Toteż główną naszą troską obecnie jest znalezienie innych rozwiązań przebudowy i budowy takich, które nie łączą się ze sprzedażą najbardziej "atrakcyjnej", frontowej części posesji. Zabudowania te bowiem mają dla nas Polaków szczególne znaczenie historyczne - jest to miejsce gdzie przebywał na starość i zmarł Cyprian Kamil Norwid, gdzie znajduje się sala Ignacego Paderewskiego. Różnica w myśleniu i działaniu Rady Administracyjnej i Sióstr, które jako Zgromadzenie prowadziły to Dzieło od jego początku, w stosunku do kwestii budowy i przebudowy Zakładu, stała się przyczyną zaistniałego konfliktu. Konflikt ten nie może dłużej trwać, gdyż niszczy spokój i wprowadza stan niepewności czy zagrożenia wśród sióstr i pensjonariuszek.

W związku z tym proponuję następujące rozwiązanie:

1. Okazanie dobrej woli i zrozumienia ze strony Rady Administracyjnej Towarzystwa z myślą o dobru Dzieła i o jego dalszej egzystencji, znalezienie takiego rozwiązania, które nie wymagałoby sprzedaży nawet części posesji.
2. Aby móc wspólnie działać, koniecznym jest aby do Stowarzyszenia Dzieła Świętego Kazimierza, do Rady Administracyjnej mogły wejść Siostry pracujące w Zakładzie i za niego odpowiedzialne, jak również inne osoby z instytucji, które od początku uczestniczyły w zakładaniu Dzieła: jak Księża Misjonarze i przedstawiciele Polskiej Misji Katolickiej.

Pragnę w tym miejscu w szczególny sposób wyrazić moją i naszą wdzięczność Księdzu Rektorowi Misji - ks. prałatowi Stanisławowi Jeżowi i wszystkim osobom tworzącym Stowarzyszenie Przyjaciół Świętego Kazimierza. Księdzu Rektorowi dziękuję za życzliwe przyjęcie mojej, przed rokiem złożonej, prośby o szczególne, osobiste zaangażowanie się w

sprawę Dzieła, za przychylność i obronę w trudnej sytuacji zagrożenia Zakładu. Zakładu, który służy szczególnie potrzebującym. Słowa podziękowania kieruję do wszystkich drogich osób, które bezinteresownie nas wspierają. Dziękuję wszystkim i za wszystko, równocześnie proszę Ks. Rektora i wszystkich życzliwych nam przyjaciół o dalsze wsparcie i pomoc, by Dzieło to, które od 150 lat służy Polakom, mogło w dalszym ciągu bezpiecznie rozwijać się w przeświadczeniu, że na jego straży stoją ludzie kochający polskość, polskie sprawy i to wszystko co Polskę stanowi. Mam nadzieję, że wszystkie podjęte wysiłki i działania doprowadzą do jedności a tym samym do dalszego rozkwitu Dzieła Świętego Kazimierza.

Wszyscy Polacy oczekują szczęśliwego rozwiązania problemu Zakładu św. Kazimierza, a nie jego stopniowej wyprzedaży i likwidacji przez... Radę Administracyjną. Panowie! Historia na Was patrzy.

opr. Paweł OSIKOWSKI



Czytelnicy piszą

Czcigodny Księżu Prałacie

Na ręce Księdza Rektora, Księdzu Proboszczowi, wszystkim Księżom pracującym w Misji i Siostram Sercankom pragnę złożyć serdeczne podziękowanie w imieniu wszystkich uczestników Wigilijnej Wieczery za jej przygotowanie.

Zebrani w Polskim Kościele przy złóbkę Nowonarodzonego, w blasku światła na choinkach, wśród śpiewu polskich koled przerosiliśmy się

myślą do naszych rodzin i bliskich. Ale dzięki ciepłu, jakiego od Księży i Siostr doznaliśmy nie czuliśmy się sami. Wiedzieliśmy, że jest jedno jedyne miejsce w Paryżu, gdzie w tę szczególną, Świętą Noc Bożego Narodzenia puste miejsce przy stole znajduje swe uzasadnienie. Czekano ono na nas w Waszych sercach...

Zgromadziła nas ta sama miłość i wiara w Boga; prowadziła nas ta sama Betlejemka Gwiazda. "Cokolwiek uczyniliście jednemu z tych braci moich najmniejszych, mnieście uczynili". Przyjmując nas w gościnę, Chrystus znalazł swe miejsce, by narodzić się wśród nas.

Osobiście byłam naprawdę wzruszona gorącym przyjęciem, jakiego doznaliśmy. Świadczyły o

tych słowa Księdza Prałata: "Wy jesteście naszą rodziną...". I rzeczywiście tak też byliśmy traktowani.

Tak wiele trudu zostało włożone w dekorację sal, a przede wszystkim w przygotowanie tradycyjnych polskich potraw. A dotyk białego opłatka w dłoni przypominał nam o tych, którzy szczególnie w tym dniu pragnęliby być razem z nami, ale także i o tych samotnych, na których nikt nie czeka. Myśmy nie byli sami - mieliśmy Was... Za ten szczególnie wieczór, który na długo zapadnie w mojej pamięci, składam "Bóg zapłać". Proszę przyjąć Księżu Prałacie, moje zapewnienia o modlitwie.

Z wyrazami pamięci i szacunku
Maria Piasecka

70-lecie Stowarzyszenia Mężów Katolickich w Marles les Mines

Dnia 4 grudnia 1993 r., Stowarzyszenie Mężów Katolickich obchodziło 70-lecie działalności, połączone ze Świętem Barbórki.

Z tej okazji została odprawiona uroczysta Msza Św. w Kościele Św. Stanisława. Mszy Św. przewodniczył Dyrektor Związku Ks. Jacek Pałak, a koncelebrował miejscowy Ks. J.P. Wroński. Śpiewał Chór Milenium pod dyr. Pana Edwarda Papalskiego.

Po Mszy Św. Prezes Związku Wiktor Borgus wygłosił gratulacje i złożył życzenia. Następnie obecny Prezes Pan Matuszak i Zarząd zaprosili wszystkich uczestników na Impkę wina. Stowarzyszenie dla swoich członków urządziło wspólny obiad, przy którym w miłej atmosferze spędzono czas wspominając długą historię działalności Stowarzyszenia.

Wiktor Borgus
Prezes ZMK



BITWA O POLSKĘ (28)

(...)Gdy Lech Wałęsa znajduje się na liście Macierewicza, prezydentowi puszczają nerwy i oświadczają, że na początku lat siedemdziesiątych podpisał 3 - 4 dokumenty SB. Następnie w towarzystwie oficera UOP, byłego funkcjonariusza SB, a zarazem syna Alfreda Miodowicza, udaje się na Rakowiecką by obejrzeć swoją teczkę, w której nie ma podpisanych dokumentów. Czyżby byli już od kilku lat w Moskwie? Może dlatego poirytowany pan prezydent zamiast winowajców, z wrodzonym sobie wdziękiem łąkał na konferencji prasowej Antoniego Macierewicza: *O koleś, tu*

się miara przebrała! Prezydent nie da się szantażować! Panie dawny ministrze ja mam jeszcze kilka asów w rękawie! Jak te asy wyciągnę, to pan jest w szpitalu!

Podczas kampanii wyborczej do Sejmu w 1991 r. UOP (znowu Milczanowski!) przeprowadził operację sprawdzenia 7 tys. kandydatów na posłów i senatorów. O nazwiskach na tej liście wiedział ówczesny premier Jan Krzysztof Bielecki i niektórzy członkowie jego gabinetu, nie było to więc tylko rutynowe działanie MSW. Co ciekawe, nazwiska z listy Milczanowskiego prawie całkowicie pokrywają się z listą Macierewicza...

(...) Kilkanaście godzin po obaleniu rządu Olszewskiego Sejm głosami lewicy powierzył Waldemarowi Pawlakowi misję

formowania rządu. Mimo istnienia pozornych różnic ugrupowania łączyła jednak chęć kontynuowania kontraktu "okrągłego stołu". Pierwsze działania nowego premiera- bezprawne usunięcie ministra spraw wewnętrznych i szefa Urzędu Rady Ministrów /Sejm powierzył im sprawowanie urzędów aż do powołania nowego gabinetu/ i powołanie kierowników resortów/Milczanowski-MSW, Onyszkiewicz-MON, Łuczak-URM/, a także natychmiastowe wyrzucenie zaledwie kilkanaście dni urzędującego szefa Radiokomitetu, gen. Romaszewskiego i przywrócenie skompromitowanego Zaorskiego wskazywały, jakie resorty są naprawdę ważne(...).

c.d.n.

J.M.JACKOWSKI

"BITWA O POLSKĘ" (str.62-63)

OGŁOSZENIA - KOMUNIKATY

Podróże do Polski

- * **AWEX:** autokarem do Zielonej Góry, Łodzi, Radomia, Lublina (t.60.11.87.24)
- * **AMIGO - TOURIST:** autokarem do Wrocławia, Opola, Katowic, Krakowa, Rzeszowa. INFORMACJE I REZERWACJA: Paryż tel. 60.11.87.24. codziennie od 8.00 do 22.00.
- * **AWEX.TOURISTIQUE SERVICE.** Od wtorku do niedzieli wyjazdy do Polski południowej. Lublin, Radom, Łódź, Kielce, Częstochowa, Kraków, Tarnów, Rzeszów, St. Wola, Tarnobrzeg, Wrocław, Zielona Góra. W soboty i środy - Szczecin, Koszalin, Gdańsk, Elbląg, Płk. Tel.: 43.38.67.29.
- * **Akwizytor:** Wtorki, czwartki, soboty - 13.00 - do: Wrocławia, Opola, Częstochowy, Kielc, Sandomierza, Stalowej Woli oraz Rzeszowa, Katowic, Krakowa. Tel.42.57.20.35.; 47.45.63.00. Biuro w Paryżu czynne codziennie od 10.00 do 20.00 - 10, rue de la Fontaine du But, M^o:Lamarck-Caulaincourt (linia 12).

Polskie wędliny

- * **MANOREK,** producent polskich wędlin poleca swoje wyroby na targu w Les Lilas w Aulnay s/s Bols, oraz w Saint Denis i Argenteuil. Informacje tel. 43.05.97.36. (repondeur).

Lekcje

- * **INDYWIDUALNE** lekcje języka francuskiego. Tel.: 45.56.01.46.
- * **LEKCJE JĘZYKA FRANCUSKIEGO** - Indywidualne i grupowe (4-osobowe) dla początkujących i zaawansowanych, w godzinach rannych i wieczornych prowadzone przez profesora (dyplom na Sorbonie) - specjalista w nauczaniu j. francuskiego metodą audiowizualną. Tel.43.38.38.33. Paryż V.

Polska piekarnia

- * **POLSKA PIEKARNIA** zaprasza codziennie (oprócz niedziel) od 6.30 do 21.00. Polskie pieczywo i ciastka. Przyjmujemy zamówienia na uroczystości rodzinne. 18, rue Vieille du Temple - 75004 Paris, tel.: 42.78.38.25. M^o St Paul lub Hotel de Ville.

Usługi

- * **PORADY PRAWNE**- Wiesław DYLAŁ przyjmuje na umówione spotkania Tel.40.58.16.84; Fax.45.75.25.80.
- * **ZABAWY, WESELA**- profesjonalny zespół muzyczny. Tel: 43.54.46.10.

Prace

- * **Technik-mechanik** - karta pracy; prawo jazdy; 4-lata praktyki jako spawacz-płombler. Tel.48.02.92.21 (po 19.00).
- * **TAPETOWANIE-MURARKA** z francuską praktyką - szukam pracy. Tel:49.91.02.63.
- * **TRAVAUX** de remise a neuf (peinture, carrelage, divers) par artisan décorateur .TEL. 46.67.34.98.

Lokale

- * **WYNAJME** połowę domu dwurodzinnego w Wesołej k/Warszawy - za ekwiwalent pod Paryżem. Tel. 45.22.53.69
- * **SZUKAM** pokoju lub studia w Paryżu. Tel.40.40.98.82.
- * **PRZYJME** 2 osoby na mieszkanie. TEL. 46.36.16.40.

Kupno-sprzedaż

- * **SPRZEDAM DO POLSKI VW** - 92 r. (24000 km). Tel. 48.69.37.27.
- * **SPRZEDAM DOM** 100m² z działką 4900 m² (3 km. od miasta uzdrowskiego) + pomieszczenia nadające się na działalność handlową-500 mln zł. TEL: (19.48. 52)71.95.69 lub (16)27.98.45.93.
- * **SPRZEDAM SKLEP** z mieszkaniem - 5 pokoi 250 km na południe od Paryża. Czynsz 1290 FF miesięcznie. TEL. (16)54.40.35.12. Cena do uzgodnienia.
- * **KUPIĘ MIESZKANIE** 2-3 pokoje, do remontu - Paryż. TEL. 46.34.16.40.

FRANCJA - PORADNIK POLONIJNY

nowa cena książki informującej o prawach Polaka we Francji.
Cena - 50 FF

Autor: **Wiesław DYLAŁ; obj.192 strony.**

Czek lub przekaz pocztowy w wysokości 50 F (50 + 5 F na koszty wysyłki) należy wysłać pod adres:

BESTA Editions, 75, rue de Lourmel, 75015 Paris; tel.40.58.16.84.

JAN PAWEŁ II

VERITATIS SPLENDOR



Wszystkich zainteresowanych Państwa informujemy, iż istnieje możliwość nabycia (osobiście lub drogą pocztową), prezentowanej obok, najnowszej encykliki papieskiej *W BLASKU PRAWDY* w Polskiej Misji Katolickiej w Paryżu - 263 bis, rue St Honoré, 75001 Paris. Koszt książki wraz z przesyłką wynosi 23 franki (15 + 8).

OFIARY NA TYDZIEŃ MIŁOSIERDZIA

Ks. Prowincjał Osiński Józef OMI	
Noyelles s/Lens (62)	- 3760 F
Ks. NOWIK Tadeusz S.Chr.	
Beaulieu	- 200 F
Roche	- 350 F
SIOSTRY SERAFITKI	
Montmorency	- 500 F
pp. D'ORNANO Isabelle	- 500 F
LES PELERINS DE NOTRE DAME	- 1000 F
GLUSZCZE Tadeusz i Wanda	- 150 F
SZABELSKI Eugenia	- 200 F
HILDEBRANT Mieczysław	- 500 F
BEDNARCZYK Jan	- 200 F
LUCKI Anna	- 1500 F
ARTIMOWICZ Walentyna	- 100 F
SZYBOWICZ Halina	- 1000 F

Ofiarodawcom serdeczne: "Bóg zapłać".

Dalsze ofiary prosimy przysyłać pod adres:

Mission Catholique Polonaise

263 bis, rue St Honoré, 75001 PARIS

wplacając na: CCP 1268-75 N PARIS lub czekiem i zaznaczając: "Na Tydzień Miłosierdzia"

PRZYJACIELE "Głosu Katolickiego" 1994.

JANKOWSKA Zofia	- 500 F
WYSOCKA Maria	- 350 F
KLIMANEK Ludmiła	- 500 F
KONARSKI Cezaria	- 500 F
JANICK Sophie	- 350 F
SANDEL Stanisław	- 500 F
GASPEROWICZ Henryk	- 350 F
KAMIŃSKI Jakub	- 350 F
SOEURS DE LA CHARITE	- 350 F

Serdecznie dziękujemy wszystkim Drogim Czytelnikom, którzy przychodzą z pomocą finansową naszemu emigracyjnemu tygodnikowi.

Związek Mężów Katolickich

Tradycyjna gwiazdka organizowana przez Związek Mężów Katolickich odbędzie się w niedzielę 6 lutego 1994 o godz. 15 w sali Jean-Mohaim w Lens.

Serdecznie zapraszamy.

Zapisy przyjmuje Prezes Zw. Tel.21.68.93.13 i Skarbnik Zw. Tel.21.52.66.36.

Prezes Zw. Mężów Kat. Wiktor BORGUS

KURSY - COURS

W SZKOLE POLSKIEJ - 15, rue LAMANDE - Paris 17
Kursy języka francuskiego dla początkujących i zaawansowanych.

Grupy ranne (godz. 9.30) i wieczorne (godz. 19.30)

ZAPISY I INFORMACJE - TEL: 39.73.74.38

COURS DE POLONAIS A L'ECOLE POLONAISE - 15, rue LAMANDE mardi et jeudi à 19.30. Renseignement et inscriptions: tel.39.73.74.38.

KANCELARIA PRAWNA OLŚNICKI

TEUMACZ wszelkich dokumentów urzędowych
i prywatnych PORADY PRAWNE

ZAKŁADWA: tłumaczenia urzędowe, papiery do ślubu i naturalizacji, pełnomocnictwa, adopcje, kontrakty notarialne, spadki, sprawy sądowe w Francji i w Polsce, sprowadzanie dokumentów i rodzin, formalności konsularne, itp

ETUDE OLŚNICKI: Miła FAJANS

106, Rue Joffroy - 75017 Paris - M^o Wagram
tel. 47.63.88.81. Przyjmuje: 9.00-12.00
i 14.00-19.00

DO POLSKI TYLKO Z POLKĄ!



25, RUE ETIENNE DOLET
75020 PARIS - M° Ménilmontant

Tel. 43.49.51.85.

LICENCJONOWANE LINIE
LUKSUSOWYMI AUTOKARAMI

z: Paryża, Lens, Douai, Valenciennes, Cambrai,
Reims, Metz, Freyming-Merlebach

BOŻE NARODZENIE - NOEL 1993/94
PROGRAM SPECJALNY - PROGRAMME SPECIAL
Do 40 miast w Polsce - pour 40 villes en Pologne

MOIS MIESIĄC	DEPARTS DE FRANCE WYJAZDY Z FRANCJI	DEPARTS DE POLOGNE WYJAZDY Z POLSKI
DECEMBRE GRUDZIEŃ	16, 18, 19, 20 22, 23, 27, 29	16, 17, 18, 20 21, 22, 27, 29
JANVIER STYCZEŃ	2, 4, 6, 8, 9 13, 15, 16	1, 2, 4, 6, 7, 8 13, 14, 15

* * * * *

PACZKI DO POLSKI

Biuro otwarte od wtorku do soboty
od 10.00 do 12.00 i od 14.00 do 18.00
w niedziele: od 10.00 do 14.00

* * * * *

BONNE FETE DE NOEL ET DU NOUVEL AN 1994
NAJLEPSZE ŻYCZENIA ŚWIĄTECZNE I NOWOROCZNE



Copernic

La Pologne en direct

TRANSPORT

SERWIS EKSPRES (24 h chrono) - TRANSPORT DROBNICY
PRZEWÓZ MIENIA + SPRZEDAŻ H.T.
ART. GOSPODARSTWA DOMOWEGO, HI-FI.

PACZKI DO:

POLSKI (wyjazdy w każdą niedzielę)
UKRAINY, LITWY, ŁOTWY, ESTONII,
ROSJA - MOSKWA, ST. PETERSBURG (w promieniu do 50 km)
KRÓLEWIEC (część Rosji wclęty pomiędzy Litwą a Polską)

Paczki dostarczane są do rąk własnych za potwierdzeniem odbioru.

COPERNIC

6, Rue des Immeubles Industriels
75011 Paris - tel. 40.09.03.43 M° NATION
Od 10.00 do 18.00 każdego dnia



* LICENCJONOWANE * LUKSUSOWE * LINE AUTOKAROWE *

PARIS - LILLE-POZNAŃ-KONIN-ŁÓDŹ- WARSZAWA

PARIS - LILLE-ZIELONA GÓRA-WROCŁAW
-OPOLE-GLIWICE-KATOWICE- KRAKÓW

WYJAZDY Z FRANCJI I POWROTY Z POLSKI
WTORKI; CZWARTKI; SOBOTY

BILLY MONTIGNY: tel. 21.20.22.75

LILLE: tel. 20.29.05.05

PARIS - access -

5, rue de Turbigo - 75001 Paris
M°: Etienne Marcel

TEL. 45.08.12.25.

BIURO UBEZPIECZEŃ

"BIRAU-MALISZEWSKA"

Wyspecjalizowane w ubezpieczeniach :

- ZDROWOTNYCH (Mutuelle oraz Dniówki)
- LOKALOWYCH
- ZAWODOWYCH
(Responsabilité Civile, Decennale)
- SAMOCHODOWYCH
(Atrakcyjne ceny dla dobrych kierowców)

Tel. 42.80.28.87.

Przyjmujemy wyłącznie na umówione spotkania.

BIURO PORAD I TŁUMACZEŃ

W.A. KOCZOROWSKI

Ekspert Sądowy Tłumacz Przysięgły
przy Sądzie Apelacyjnym w Wersalu

90, Rue Anatole France
92290 Chateaufort - Tel. 46.60.45.51.
lub

4, Villa Juge - 75015 Paris
Tel. 40.59.42.71 - Fax 40.59.83.62.

Formalności prawno-administracyjne, notarialne,
asystowanie w sądach i urzędach, redagowanie
aktów, podań, pism, tłumaczenia urzędowe.

NUMER ZŁOŻONY DO DRUKU

12 stycznia 1994 r.

PRENUMERATA (ABONNEMENT)

GŁOS KATOLICKI - LA VOIX CATHOLIQUE
263 bis, rue Saint Honoré
75001 PARIS
tel: 40.15.08.23

☐ Rok 250Fr

☐ Pół roku 130Fr

☐ Przyjaciele G.K. 350Fr

NAZWISKO:.....

IMIE:.....

ADRES:.....

TEL:.....

☐ Czekiem

☐ CCP (CCP 12777 08 U PARIS)

☐ Gotówką

☐ Przekazem pocztowym

GŁOS KATOLICKI
VOIX CATHOLIQUE
TYGODNIK POLSKIEJ EMIGRACJI

Wydawca:

Polska Misja Katolicka we Francji

Adres Redakcji:

263bis, rue St Honoré - 75001 PARIS
Tel: (1)40.15.08.23 - Fax: (1)40.15.09.64
CCP 12777 08 U

Dyrektor publikacji:

Ks. Rektor Stanisław Jeż

Redaktor:

Ks. dr Wacław Szubert

Zespół:

br. Władysław Szynalewicz, Paweł Osikowski

Materiałów nie zamówionych redakcja nie zwraca.
Redakcja zastrzega sobie prawo dokonywania skrótów.
Redakcja nie odpowiada za treść ogłoszeń.

Druk:

INDICA

27, Rue des Gros-Gres - 92700 Colombes
tel. (1) 47 82 32 32

Warunki prenumeraty:

Francja: pół roku - 130 F, rok - 250 F
CCP 12 777 08 U Paris

Belgia: pół roku - 800 FB, rok - 1500 FB

P. Bronisław Dejnego - Rue Jourdan 80

1080 Bruxelles - CCP 000-1837858-11

Niemcy: pół roku - 43 DM, rok - 85 DM

Commerzbank Hannover, BLZ 250 400 66

Głos Katolicki, Konto N° 7911 77900

COMMISSION PARITAIRE N° 60593



PRZYPRAWIANIE GĘBY

Jestem prawie że pełen podziwu dla francuskiej telewizji (!). Parę dni temu program pierwszy odważył się, wbrew *żywotnemu interesowi ludzkości* i demokratycznej Europy, przeprowadzić wywiad z *najdzikszym*, azjatyckim wrogiem światowego pokoju - niejakiem Żyrynowskim. Jest on, jak wiadomo, *czerwoną* gwiazdką ostatnich wyborów parlamentarnych w Rosji. Według przyprawionej mu przez zachodnie mass media *gęby*, jest on także skrajnym przypadkiem odradzającego się, faszyzującego, wielkoruskiego nacjonalizmu. Wyrzucony przez Bułgarów, zbojkotowany przez Niemców i innych *jelcynowych lojalistów*, byłby aparatczyk KGB w telewizji francuskiej okazał się być lekko otyłym pięćdziesięciokilkulatkiem. Ten *demon zła* z wielkim zaangażowaniem, w prostej francuszczyźnie próbował przekonywać i odżegnawać się od przypisywanych mu najgorszych cech, z antysemityzmem włącznie. Rzeczywiście, ten w sumie mało sympatyczny były (jak większość kadr w byłych *demoludach*) oficer słózb specjal-

nych posiada na pewno jedną zasadniczą wadę dyskredytującą go w liberalnych kręgach *dyplomatycznych Zachodu*. Żyrynowski, populistyczny wyraziciel poglądów sporej grupy rosyjskich *poddanych*, głośno wygłasza poglądy, z których istnienia i tak wszyscy zdają sobie sprawę, lub które przeczuwają, tylko że boją się je powtarzać. Dlaczego? A no, żeby się nie narażać, żeby nie zostać, jak na przykład Le Pen, zbojkotowanym przez wszechwładne i wszechogarniające, *lewomyślne* społeczne(?) środki przekazu. Te - raczej - ośrodki urabiania świadomości *maluczkich* działają bezlitośnie wobec niewygodnych *wykolejenców* wychylających się poza ogólnie przyjętą zasadę ładnej obłudy i udawania. I wszystko byłoby pięknie gdyby nie drobiazg - obok żmudnie wznoszonego gmachu propagandowej wizji, trwa prawdziwa rzeczywistość pełna sprzeczności przebiegających pomiędzy dobrem i złem; życiem i śmiercią; pokojem i wojną; nadzieją i desperacją. Po prostu, pod pochopnie poprzyklejanymi *gębami*, kryją się jednak prawdziwe oblicza świata. Te ładne i te brzydkie.

Ani mały rosyjski *furer* o wielkorosyjskich inklinacjach myślenia, ani wspomniany już Le Pen - *demoniczny straszak* na wszelkich *Francuzów* o mało-ostrych rysach nie wzbudzają specjalnych sympatii także i większości Polaków, bo ich poglądy zagrażać mogą naszej egzystencji i tu, i tam. Poglądy propagowane przez rosyjskiego polityka w żadnym punkcie nie są zbieżne z interesem i oczekiwaniami innych narodów zamieszkujących bliższe

i dalsze okolice Europy centralnej. To jednak nie znaczy, że ich nie ma, że można je przemilczać, czy nie brać ich argumentacji poważnie pod uwagę. Politycy zachodni zwykle unikają *radikalnych* sformułowań, natomiast tzw. *populiści*, czy *oszołomy* przeciwnie - walą "prosto z mostu" bez zahamowań. Taka czy inna postawa nie zmienia niestety rzeczywistości, którą się przemilcza lub wyolbrzymia, ale która jest i ma swoje realne konsekwencje. Zwalanie całej odpowiedzialności za istniejące zło na tych, którzy je wyrażają, czy nawet propagują jest niebezpiecznym błędem. Groźba polega na zawężeniu źródła zła, w konsekwencji na jego lekceważeniu, na braku rozeznania w prawdziwych przyczynach sprzeczności dążeń narodów. Przypisywanie wszelkiego zła, włącznie ze złymi intencjami społecznościom nam nie sprzyjającym, czy wręcz wrogim niczego nie rozwiązuje. Przeciwnie taka metoda uniemożliwia jakiegokolwiek współistnienie, jakiegokolwiek wzajemne zrozumienie i przezwyciężenie skrajnych sprzeczności. Zrozumienie porządku świata, logiki biegu wydarzeń oparte o wizje serwowane, przez profesjonalistów od przyprawiania *gęb*, jest niemożliwe, lub fałszywe. Niemożliwe lub fałszywe staje się więc i reagowanie wobec takiego wymyślonego, nierealnego świata. Aby uzmysłowić to sobie wystarczy wspomnieć absurdalną wojnę na Bałkanach. Nie rozumiemy przecież ani tych ludzi, ani ich wojny, ani przypatrującej się temu biernie Europy.

Paweł OSIKOWSKI

POLSKA-FRANCJA ŚWIAT

Lata 1940-1945 były bez wątpienia jednym z najczarniejszych i najtrudniejszych okresów w historii Francji. To epoka klęski i okupacji, w której starły się dwie postawy i jednocześnie dwie Francje. Pierwsza-rządu Vichy, legalna i fatalistyczna, z ideologią będącą mieszaniną dobrych i złych intencji, skompromitowana od samego początku wprowadzeniem statusu specjalnego dla Żydów. Druga Francja, to Francja nielegalna i walcząca, Francja ruchu oporu i radia z Londynu - najpierw symboliczna, a potem, stopniowo coraz bardziej realna. Każdą z tych dwóch Francji i tych dwóch prawd widzieć można na 100 rozmaitych sposobów; debata wokół lat czterdziestych nie wygasła i ślady krwawej tragedii obecne są w umysłach współczesnych Francuzów. Żadna powieść nie była do tej pory w stanie opisać tych kilku dramatycznych lat. Nielatwo też było historykom.

W tych dniach, nakładem wydawnictwa Robert Laffont, wyszła kolejna praca poświęcona tamtym czasom: dziesiąty i ostatni tom *Historii Francuzów pod okupacją* pióra Henri Amouroux. Gigantyczne dzieło, nad którym historyk przesiedział 20 ostatnich lat swego życia, zwieńczone zostało tomem dotyczącym okresu od stycznia do października 1945 roku i zatytułowanym *Nieodwrócona karta*. Rok 1945, o którym pisze Amouroux-był okresem obfitującym w wiele wydarzeń. To rok wyzwolenia obozów koncentracyjnych i odkrycia prawdy o nich, rok zwycięstwa armii De Lattre'a i dywizji Leclerca, rok procesu marszałka Pétain i Pierre'a Laval. Rok 1945 był także dla Francji rokiem poważnych decyzji politycznych, do dziś ciężących na ekonomii i rokiem, w którym zaczęło się rozpadać francuskie imperium kolonialne.

Wielka oryginalność książek Henri Amouroux polega na tym, że zawierają one nigdzie dotychczas niepublikowane materiały dostarczone autorowi przez

czytelników. *Nie prosiłem ich* - opowiada historyk - *by mi opowiedzieli, co się z nimi działo takiego, albo innego dnia. Bardziej mi zależało na ich archiwach rodzinnych, czyli na listach, księgach rachunkowych, pamiętnikach.*

Dzisiaj ludzie do siebie telefonują; w latach 1940-45 dużo pisali - przelewali na papier wrażenia z przeżywanych zdarzeń. Henri Amouroux otrzymał na przykład pamiętniki matek, których synowie walczyli o Normandię i Paryż. Od ludzi deportowanych do niemieckich obozów dostał zeszyty z notatkami, a od chłopców wysłanych na roboty przymusowe - listy, które pisali co tydzień do rodziców. Ta masa dokumentów - użyta w książce Amouroux- lepiej pozwala zrozumieć codzienne życie Francuzów i historię ich ewolucji psychologicznej i politycznej. *Nieodwrócona karta* nie jest historią reżimu Vichy czy też historią francuskiego oporu, lecz opowieścią o 40-milionach Francuzów i ich sposobie przeżywania historii.

Anna RZECZYCKA-DYNDAL